Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata:
miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł.
Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 25 lipca 1936 r. Nr. 205

Powstańcy hiszpańscy stoją u wrót Madrytu

Londyn, 24. 7. (Tel. wł.). Reuter donosi z Madrytu:

Po dniach ciężkich walk wojska rządowe i powstańcze stoją naprzeciw siebie w górach na północy od Madrytu. Rząd wysyła szybko wszelkie możliwe posiłki na północ od stolicy, ogłaszając uspokajające komunikaty, powstańcy jednak w niektórych miejscach posuwają się naprzód.

Lizbona, 24. 7. (PAT). Radjo z Sewilli donosi, że jakoby wojska gen. Mola są w odległości 25 klm. od Madrytu.

Londyn, 24. 7. (Tel. wł.). Reuter donosi z Waszyngtonu, że sytuacja w Madrycie staje się bardzo poważna. Uczyniono wszystko, co możliwe, by zgromadzić obywateli amerykańskich w ambasadzie, gdzie zebrało się już około 100.

Powodem niepokoju są wiadomości o tem, jakoby wojska rządowe poniosły klęskę na północ od miasta i cofają się w nieładzie ku stolicy.

Lizbona, 24. 7. (PAT). W przemówieniu transmitowanem przez radjostację Sewilla gen. Queipo Del Lano oświadczył m. in., że wojska rządowe w Badajos, Walencji i Barcelonie w nadawnych wielokrotnie depeszach radjowych proszą o spieszne przysłanie posiłków.

W Badajoz — oświadczył generał — pułk piechoty przeszedł na stronę powstańców i niemal cała prowincja znajduje się w naszych rękach. Kolumna wojsk powstańczych maszerująca z Sewilli na Madryt, kwaterowała dziś w nocy w Bareleja o 100 klm. od Madrytu.

Lizbona, 24. 7. (PAT). Primo De Rivera syn b. dyktatora został zwolniony przez powstańców z więzienia w Alicante i objął dowództwo nad kolumną powstańczą, maszerującą na Madryt.

Znana w całej Hiszpanji komunistka, popularna pod nazwą „La Passonaria", słynąca zarówno z urody, jak i wielkiej odwagi, aresztowana została w Salamance w chwili, gdy przemawiała do tłumów.

W Sewilli kilkunastu oficerów, którzy nie chcieli przejść na stronę powstańców, zostali z rozkazu władz powstańczych rozstrzelani.

Paryż, 24. 7. (Tel. wł.). Specjalny wysłannik Havasa donosi z Barcelony:

W ciągu 36 godzin, tj. od niedzieli do poniedziałku w nocy w Barcelonie walki trwały bez przerwy i nosiły charakter niezwykle zaciekły. Liczne kościoły i klasztory zostały podpalone.

W niektórych dzielnicach męty społeczne rzuciły się do rabunku. Na siedzibę partji komunistycznej wywieszono olbrzymi afisz, proklamujący mobilizację ogólną.

Generał Francisco Franco wyjaśnia motywy i cele powstania

Madryt, 24. 7. (Tel. wł.) Szef powstania wojskowego w Hiszpanji udzielił przedstawicielowi Ajencji Reutera wywiadu, w którym wyjaśnił motywy i cele powstania.

„Plan, którymy powzięli — mówił gen. Franco — został wykonany z matematyczną ścisłością. Wystąpienie nasze doszło do skutku w chwili, kiedy propaganda komunistyczna w armji i marynarce nie pozwalała już dłużej czekać.

Cywilizacja Europy zachodniej w pierwszym wypadku niezmiernieby ucierpiała. Nastrój wojsk powstańczych, które oddały się w służbę sprawy narodowej, jest doskonały.

Pomiędzy okrętami, nas atakującemi, znajduje się statek sowiecki, co dowodzi, do jakiego stopnia byliśmy zdradzani przez dawnych ministrów i jak bardzo musieli oni słuchać rozkazów Moskwy. Tu wchodzą w grę interesy nietylko Hiszpanji, a apel nasz znajduje szeroki oddźwięk w świecie".

NIE RAMON LECZ FRANCISZEK

Warto zaznaczyć, iż imię przywódcy powstania hiszpańskiego brzmi nie Ramon, jak podały niektóre pisma, lecz Francisco. W związku z tem nieściśle są również życiorysy, przypisywane osobie gen. Franco, które obiegają prasę.



Generał hiszpański San-Junjo, który zginął tragiczną śmiercią w katastrofie lotniczej.

Gen. Rydz-Śmigły obywatelem honorowym Rzeszowa

Rzeszów, 24. 7. (Tel. wł.) Na uroczystem posiedzeniu Rada miejska m. Rzeszowa uchwaliła jednogłośnie nadać Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu godność obywatela honorowego m. Rzeszowa.

Święto Bajończyków

Dubno, 24. 7. (PAT) Jako wstęp do święta pułku Bajonczyków w Dubnie odbyła się na pobojowisku pod Klekotowem koło Brodów przy granicy dawnych zaborów rosyjskiego i austrjackiego żałobna msza polowa za żołnierzy 43 pułku Bajończyków, poległych w jednej z bitew w czasie wojny 1920 r. Uroczystość odbyła się z udziałem przedstawicieli władz oraz licznie reprezentowanego społeczeństwa miejscowego

Dzień kupca polskiego na F. O. N.

Łuck, 24. 7. (PAT) Stowarzyszenie Kupców Polskich w Łucku postanowiło zorganizować Dzień Kupca Polskiego na F. O. N., zobowiązując wszystkich członków Stowarzyszenia do oddania 10 proc. gotówkowych wpływów dziennych w dniach 24 lipca, 17 sierpnia, września, października, listopada i grudnia br. na F. O. N.

Niebywała burza z piorunami

Grodno, 24. 7. (PAT) Nad częścią północną powiatu grodzieńskiego przeszła niebywała burza, miejscami przybierając charakter trąby powietrznej. W czasie burzy piorun uderzył w stóg siana w majątku Stelmachowo, gdzie schroniło się kilkunastu włościan. — Piorun zabił na miejscu trzy osoby, a kilka kontuzjonował.

W powiecie bielskim spadł grad wielkości gęsiego jaja, wyrządzając olbrzymie szkody w ogrodach i na polach.

Amb. Raczyński u min. Delbosa

Londyn, 24. 7. (Tel. wł.) Ambasador Raczyński przyjęty został dziś rano przez min. Delbosa. Rozmowa francuskiego ministra spraw zagr. z ambasadorem polskim miała cechy bardzo serdecznej wymiany zdań. Min. Delbos poinformował amb. Raczyńskiego o przebiegu wczorajszych obrad 3 mocarstw, które określił jako bardzo zadowalające z francuskiego punktu widzenia.

W rozmowie, która dotyczyła wszystkich zagadnień, jakiemi zajmowano się wczoraj, min. Delbos poruszył także kwestję Gdańska

Decyzje narady biskupów francuskich

Paryż, 24. 7. (Tel. wł.) Czasopismo „Semaine Religieuse" ogłasza komunikat kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża. Arcybiskup wzywa wiernych i kler do modłów za braci w Hiszpanji.

Następnie podaje decyzje narady biskupów francuskich, powzięte w marcu rb. Narada potępiła organ grupy chrześcijan-komunistów p.t. „Terre Nouvelle". Dalej narada biskupów postanowiła rozszerzyć działalność Akcji Katolickiej i wezwać kler i młodzież katolicką do nie zajmowania się polityką

Potworny bilans tajfunu

Tokjo, 24. 7. (PAT) Według dotychczasowych danych ofiarami wczorajszego tajfunu padło 42 zabitych, 24 zaginionych bez wieści i 27 rannych. 9.000 mieszkań uległo zalaniu przez wzburzone fale morskie. 500 domów zostało całkowicie zniszczone, a zgórą 300 jest poważnie uszkodzonych. Zatonęło 38 statków, a zgórą 50 osiadło na skałach podmorskich i na mieliznach. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest przerwana.

Najdłuższe od 55 lat posiedzenie Izby Gmin

Londyn, 24. 7. (Tel. wł.). Izba Gmin zakończyła parę minut po 1-ej w nocy swe najdłuższe od 55 lat posiedzenie. Posiedzenie parlamentu angielskiego, które trwało dłużej niż 34 godziny, miało miejsce w r. 1881.

Próba opozycji socjalistycznej sabotowania nowych przepisów o bezrobociu nie udała się. Wniosek Labour Party odrzucenia nowych przepisów o bezrobociu uzyskał 163 głosy, przeciwko zaś wypowiedziało się 368. — Przepisy rządowe zostały wobec tego w dalszym ciągu głosowania przyjęte podobną większością.

W czasie głosowania zaszedł wypadek bez precedensu w Izbie Gmin, mianowicie Labour Party rozpoczęła śpiewać chórem „Czerwony sztandar" i odśpiewała 3 zwrotki tej pieśni. Większość rządowa ze zdumieniem obserwowała opozycję, nie ujawniając jednak żadnej głośnej reakcji przeciw tej demonstracji.

Przeciwsowiecka organizacja francuska

Strasburg, 24. 7. (PAT) Z inicjatywy kilku działaczy narodowych i klerykalnych powstała w Alzacji nowa organizacja, nosząca nazwę „Francuskiego Zjednoczenia przeciw-sowieckiego".

Do organizacji zgłosili akces członkowie rozwiązanych lig prawicowych, jak „Croix de Feu", „Volontaires Nationaux", „Jeunesses Patriotes", „Francistes", oraz liczni członkowie alzackich partyj klerykalnych. Podobna akcja organizacyjna została również zapoczątkowana w Lotaryngji.

W ogłoszonym komunikacie komitet Francuskiego Zjednoczenia antysowieckiego podkreśla, że głównym celem Zjednoczenia będzie „uwolnić Francję od obcej ingerencji sowieckiej"

Berlin. W piątek przed południem zmarł w Bad Saarow b. kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Michaelis.

Rzym. Ambasador Francji oraz charges d'affaires W. Brytanji i Belgji zakomunikowali w formie oficjalnej włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano tekst komunikatu, wydanego w wyniku obrad konferencji trzech państw w Londynie.

„Stanie się coś strasznego..."

Zamachowiec na króla ang. przed sądem

Londyn, 24. 7. (Tel. wł.). Reuter donosi o przebiegu rozprawy przed trybunałem przy ulicy Bowstreet w sprawie o udaremniony zamach na króla Edwarda VIII.

Prokurator generalny oświadcza, że oskarżenie przeciw Macmahonowi zarzuca mu, iż usiłował zbliżyć się do króla z rewolwerem w ręku, aby wywołać zamęt, a także, iż usiłował wystrzelić z rewolweru, aby zaalarmować króla.

Po aresztowaniu — zeznaje Macmahon — mogłem strzelać do króla, a jednak odrzuciłem broń, gdyż chciałem jedynie zaprotestować. Chciałem popełnić wobec króla samobójstwo, ale zupełnie straciłem głowę.

Z pośród wezwanych świadków zeznaje kelnerka baru, w którym Macmahon był stałym gościem. Dnia 15 bm., mówi ona, Macmahon przyszedł, jak zwykle do baru i mówił:

Dziś wyjeżdżam, nie zobaczycie mnie już więcej, stanie się coś strasznego, o czem będziecie czytać we wszystkich gazetach.

Świadkowie naoczni zajścia zeznają, że wbrew zeznaniom Macmahon'a przedmiot, który trzymał on w ręku, wypadł tylko dlatego, że ktoś niespodziewanie uderzył go w rękę. Natomiast policjant obecny przy zajściu zeznał, że Macmahon rzucił sam rewolwer na ziemię, zanim ktokolwiek zdążył go uderzyć.

„Krwawe ręce Smetony precz od Litwy!"

Sensacyjne wezwanie oficerów litewskich do narodu

Ryga, 24. 7. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą: Oficerowie z puczu Waldemarasa w dn. 7 czerwca 1934 r. wysłali z więzienia w okresie przedwyborczym wezwanie do narodu litewskiego tej treści:

„Litwa w niebezpieczeństwie, w kraju panuje anarchja! Nie mieliśmy jeszcze tego, aby sąsiad podpalał sąsiada, a obywatele ścinali slupy telegraficzne, spalali mosty, niszczyli dobro państwa. W kraju szerzy się straszna choroba. Kto jest temu winien?

Uważamy, że w społeczeństwo nasze uderza fala teroru i to ze strony „prawomocnego rządu Smetany.

SKOMPROMITOWANY RZĄD CHWYTA SIĘ BRUDNEGO, BOLSZEWICKIEGO ŚRODKA TERORU, wyprowadzając cały kraj z równowagi.

W maju r. 1934 nasi dostojni oficerowie zwrócili się za pośrednictwem pulk. gen. sztabu Pnadzewicza do Smetony z prośbą usunięcia

MINISTRÓW-ZŁODZIEI.

Smetona prosił o trzy dni dla załatwienia tej sprawy. Termin upłynął 7. 6. 1934 r. Wybuchło powstanie. Cały garnizon kowieński solidarnie wystąpił i zażądał natychmiastowego usunięcia defraudantów-łapowników, ministrów: Zylinskisa, Brazajlisa, Rustejkę, Giedrajtisa i innych. Żądali również od Smetony urzędowania w myśl istniejącej konstytucji.

W odpowiedzi Smetona oficerom oświadczył: Panowie oficerowie! Sam widzę, ile złego w naszym kraju, przyrzekam, że za trzy dni zrobię ze wszystkiem porządek. Wasza interwencja mnie bardzo ułatwi. A teraz idźcie do koszar i róbcie tam swoją robotę. Za dzisiejsze wylamanie się nie będziecie mieli żadnej kary i przeniesień. Mówię to wam przy świadkach i przyrzekam, że nawet nasza pra sa nie będzie o tem pisać.

Oficerowie posłusznie wrócili do koszar. W krótkim czasie agenci Smetony 125 oficerów pojedynczo aresztowali.

Po okrutnem znęcaniu się policji nad aresztowanymi oficerami, każdemu z nich zaproponowali ułaskawienie, z warunkiem podpisania wyrazów żalu za swój postępek. Była to prowokacja, na drugi dzień, zamiast ułaskawienia, ukazała się w prasie notatka o oficerach z wymienieniem nazwisk jako zdrajców ojczyzny.

Minęło 2 lata, stosunki w państwie nie uległy zmianie. Kłamstwo, prowokacja i teror policyjny nadal w dalszym ciągu są codziennem zjawiskiem, jak i masowe rozstrzeliwania ludzi i przepełnienie więzień. Prorządowa prasa pod opieką POL-INTELIGENTA min. spr. wewn. Czaplikasa swoje robi. Ta anarchja może doprowadzić nasz kraj do najgorszego nieszczęścia, że znajdzie się w rękach obcych. Nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za losy Litwy i wołamy: „KRWAWE RĘCE SMETONY — PRECZ OD LITWY". — Podpisało 32 oficerów, siedzących w więzieniu kowieńskiem.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.

„Czarna ręka" w Katowicach

Katowice, 24. 7. (PAT) Wczoraj władze bezpieczeństwa w związku z dochodzeniem w sprawie NSDAB., aresztowały pod zarzutem należenia do organizacji terorystycznej pod nazwą „Schwarze Hand" („Czarna ręka") Pawła Jędrolika, Pawła Burigana i Ignacego Kawalca. Po przesłuchaniu, zatrzymanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

Skarb... bez skarbów

Rzym, 24. 7. (Tel. wł.) Ag. Stefani donosi, że specjalna komisja do zbadania stanu słynnego skarbca negusa Menelika stwierdziła, iż skarbiec ten zawiera wyłącznie książki, dywany, przedmioty kultu religijnego. Wszystko to oddano do dyspozycji kleru kop tyjskiego. Ag. Stefani sądzi, że kosztowności ze skarbca wywiózł ze sobą negus do Europy.

Kronika telegraficzna

Budapeszt. Prace nad uprzątaniem gruzów z zawalonego domu przy ulicy Rakoczi'ego dobiegają końca. Runął je dynie front domu. Istnieje nadzieja, że poniosła śmierć tylko jedna osoba. Bowiem osoby, uważane w pierwszej chwili za zaginione, zgłosiły się wszyst kie do urzędów policyjnych.

Casablanca. Statek angielski „Djebel Drus", wiozący transport benzyny, został zaatakowany przed Tangerem przez samolot powstańczy. Torpedowiec angielski „Whitehall" otworzył ogień przeciwlotniczy. Samolot oddalił się, a statek angielski nieuszkodzony uszedł do Tangeru.

Jerozolima. Z wiarogodnego źródła donoszą, iż wysoki komisarz Palestyny sir Wauchope udać się ma w najbliższym czasie do Londynu, celem omówienia obecnej sytuacji w Palestynie z ministrem dla kolonji.

Marsylja. Do Marsylji przybyły torpedowiec i transportowiec hiszpański. Oba okręty stoją na redzie, i narazie niepodobna ustalić skąd one przybyły oraz po czyjej stronie opowiada się załoga.

Bukareszt. Attache wojskowy R. P. płk. Kowalewski, odznaczony został komandorją Orderu Gwiazdy Rumuńskiej. Odznaki orderu wręczył wczoraj płk. Kowalewskiemu sekretarz generalny obrony narodowej.

Paryż. Rząd opracował plan odnowienia i ulepszenia lotnictwa francuskiego. Na cel ten projekt rządowy przeznacza kredyt w sumie 150 miljonów fr. do dyspozycji min. lotnictwa.

Gibraltar. Generał Kindelin przybył do Gibraltaru na motorówce i złożył w imieniu gen. Franco wobec gubernatora brytyjskiego wyrazy ubolewania z powodu bombardowania okrętów angielskich przez lotników wojsk powstańczych hiszpańskich.

Emeryci lwowscy w obronie swych dobrze nabytych praw

W ub. czwartek zamieściliśmy notatkę o enuncjacji emerytów o ich prawach emerytalnych, obecnie zaś podajemy samą enuncjację w całej jej osnowie. Zauważamy przytem, że list z enuncjacją wysłany (ze Lwowa!) w dniu 21 bm. został nam doręczony przez pocztę dopiero w dniu wczorajszym, stąd to opóźnienie.

W odpowiedzi na enuncjację „Pata" oraz reportażu radjowego Jerzego Jagielskiego, redaktora Agencji „Iskra", że emerytom tzw. zaborczym nie przysługują żadne prawa międzynarodowe i że świadczenia emerytalne, które pobierają, są darem z łaski, — naprowadzamy co następuje:

Dekret Prezydenta R. P. z dnia 22/11 1935 i rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7/12 1935 o zmianie przepisów emerytalnych ogłoszone w Dz. U. P. Nr. 85 i 95 są ustawami wyjątkowemi, zwróconemi przeciw emerytom państwowym, którzy służyli w państwach zaborczych, wdowom i sierotom. Te dekrety godzą niemal wyłącznie w emerytów z Małopolski.

Emeryci z Małopolski służyli wprawdzie w państwie zaborczem, ale na polskiej ziemi i dla polskiego społeczeństwa, dali dowody wysokiego patrjotyzmu polskiego, poświęcenia dla sprawy narodowej, nie uznawali kordonów, pracowali z rodakami innych dzielnic, wychowali legjonistów Marszałka Piłsudskiego, obrońców Lwowa, kresów wschodnich, wolności z r. 1920 i współdziałali z nimi.

Po zawarciu pokoju w Brześciu w r. 1918, wszyscy urzędnicy małopolscy, Polacy, mimo stanu wojennego, opuścili warsztaty pracy i żywiołowo zaprotestowali przeciw temu pokojowi. Że tak było jest powszechnie wiadome, a dowodzi tego także dzieło „Obrona Lwowa" tom II, wydawnictwo Towarzystwa Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich przy DOK VI. (Oddział Wojskowego biura histo rycznego) st. 359, 832, 833, 901—903, 905 906, 913, 918, 850 do 853, 860, 862 do 868.

Zawarte w art. 2 ust. 1 i 2 wspomnianego dekretu postanowienia naruszają podstawowe nabyte prawa emerytów z tytułu ich służby w państwach zaborczych, stoją w rażącej sprzeczności z ustawą emerytalną z 11/12. 1923, art. 15 i 81, tudzież zagwarantowanymi tymże emerytom uprawnieniami z tytułu tejże wysługi przez traktaty międzynarodowe, a mianowicie: traktat Wersalski z 28/6 1919, traktat w St. Germain z 10/9 1919 i konwencję rzymską z 6/2 1922 art. 1 i 3 ratyfikowaną dnia 13/3. 1929 uroczystymi słowami obecnego Pana Prezydenta R. P. „Oświadczamy, że jest przyjęta i przyrzekamy, że będzie niezmiennie zachowywana". Ustawą z dnia 11/12. 1923 odnośnie od b. urzędników państwa austrjackiego a pozostających w służbie państwa polskiego cesji praw emerytalnych w państwie austrjackiem, które spożytkowano i kazano sobie za nie zapłacić złotem, nieruchomościami i majątkiem ruchomym.

Propozycje Zrzeszeń emerytalnych cofnięcia dekretu listopadowego i grudniowego i zrównoważenia budżetu przez zmniejszenie dodatków funkcyjnych czynnych urzędników — spotkały się z twierdzeniem, że dodatki te dotyczą najbiedniejszych funkcjonarjuszów i zmniejszone być nie mogą. Stwierdzamy, że dodatki funkcyjne, które demoralizują a idą w miljony, otrzymują nie najbiedniejsi, lecz uprzy wilejowani urzędnicy, i nic nie stoi na przeszkodzie zmniejszenia ich na rzecz skrzywdzonych emerytów. Dodajemy, że wszystkie państwa sukcesyjne, jak Włochy, Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja ściśle dotrzymują warunków traktatów międzynarodowych, za wyjątkiem Polski.

Pol. Tow. Emerytowanych Pracowników Państw., ich wdów i sierót we Lwowie, Związek Oficerów W. P. w st. sp. we Lwowie, Sekcja Emerytów T. S. N. W. we Lwowie, Stowarzyszenie Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. Oddział we Lwowie, Koło Emerytów Z. N. P. we Lwowie, Centralny Związek Emerytów Kolejowych, wdów i sierót we Lwowie, Oddział Emerytów Zjedn. Kolejowców Polskich we Lwowie.

Warszawa, dnia 24 lipca 1936 r.

Prawa polityczne Polski w Gdańsku

Byłoby rzeczą banalną powtarzać, jakie jest znaczenie Gdańska dla Polski. Świadomość tego weszła już tak głęboko w krew Polaków, że wszelkie nowe i przemyślne argumenty byłyby zbyteczne. Geografja i historja dają odpowiedź dostateczną. Gdańsk jest nierozerwalną przez naturę wytworzoną, geopolityczną częścią Polski. I na to nikt nic nie poradzi.

Wystarczy zresztą pojechać z Sopot statkiem do ujścia Wisły, a następnie kanałami i śluzami wjechać przez Wisłę Martwą do portu gdańskiego, by się przekonać, że jest to naturalna, przez Opatrzność stworzona, droga z całej Polski do morza. Zamknąć tę drogę, to znaczy podciąć żywotne kierunki rozwojowe Polski, a zarazem zniszczyć Gdańsk.

Prawda, powstanie Gdyni w znacznej mierze pozwala omijać port gdański. Ale wskutek rozwoju naszego handlu morskiego, Gdynia przy największym swoim rozkwicie nie zastąpi Gdańska, z tej prostej przyczyny, że nie leży nad Wisłą.

Tradycyjny polski handel zbożem idzie wciąż szkutami przez Wisłę. I chociaż po powstaniu elewatorów zbożowych w Gdyni, można już tam dziś zboże załadowywać, to jednak szkuty zbożowe płyną do Gdyni przez Gdańsk, a przeholowanie ich przez morze (z Gdańska do Gdyni) będzie zawsze zależne w dużej mierze od warunków atmosferycznych.

Gdynia zatem jest tylko uzupełnieniem Gdańska, uzupełnieniem koniecznem, gdyż oba te porty są Polsce potrzebne.

Gdańszczanie twierdzą dziś, że uznają specjalne prawa gospodarcze Polski w Gdańsku i że gotowi je nam „zagwarantować". Ale nie trzeba się łudzić. Prawa gospodarcze i portowe bez praw politycznych są zbyt kruche, by mogły być istotne i by można było na nich polegać. Interesy polskie w Gdańsku są tego rodzaju, że muszą być zabezpieczone odpowiedniemi sankcjami politycznemi, muszą opierać się na elementach siły, która będzie ich strzegła w każdej chwili.

Otóż te prawa polityczne uległyby przekreśleniu nietylko wówczas, gdyby Gdańsk „wrócił" do Rzeszy, ale i wówczas, gdyby się stał udzielnem państwem, związanem jedynie specjalną umową gospodarczą z Polską na zasadach równorzędności.

Gdańsk nie jest dziś organizmem suwerennym. Jest wolnem miastem, założonem na zasadzie umowy międzynarodowej, znajdującem się pod protekcją Ligi Narodów, którego port, należący do Polski, zarzadzany jest przez ciało o typie międzynarodowym (polsko-gdańskim pod przewodnictwem Szwajcara), którego sprawy zagraniczne prowadzi Polska, zarządzająca ponadto w Gdańsku w pełni kolejami, częściowo pocztą, posiadająca militarne i eksterytorjalne prawo na Westerplatte i której flota wojenna korzysta w porcie z przywilejów tak zw. port d'attache. Obszar gdański wchodzi do obszaru celnego Polski, która może każdej chwili zażądać przeprowadzenia unji monetarnej. Wreszcie ludność polska w Gdańsku znajduje się pod opieką Polski.

A zatem wolne miasto korzysta z pełnej autonomji jedynie w dziedzinie administracji wewnętrznej i bezpieczeństwa wewnętrznego, szkolnictwa (z uwzględnieniem praw ludności polskiej), sądownictwa, skarbowości i ściśle wewnętrznego gospodarstwa. Natomiast już niezależność monetarna, która zwłaszcza w roku zeszłym wywołała tyle komplikacyj, może być ograniczona. Należy tu nadmienić, że znaczny pakiet akcyj emisyjnego banku gdańskiego jest w rękach polskich.

Są to wszystko prawa i przywileje Polski, które nie mają charakteru gospodarczego, ale i polityczny. Prawa te oczywiście nietylko nie mogą być uszczuplone, ale musiałyby ulec wzmocnieniu na wypadek, gdyby pozycja międzynarodowa wolnego miasta miała ulec zmianie.

Otóż taka zmiana sytuacji nastąpiłaby wówczas, gdyby Gdańsk wyłamał się z pod protekcji Ligi Narodów, do czego senat gdański obecnie zmierza

Protekcja ta wyraża się dziś w obecności w Gdańsku komisarza Ligi Narodów, który ma obowiazek przekładania Lidze stałych raportów o sytuacji w wolnem mieście, który czuwać winien nad prawidłowością wykonania praw polskich w Gdańsku i umów polsko-gdańskich, a który ponadto jest stróżem konstytucji gdańskiej, znajdującej się pod specjalną opieką Ligi Narodów. Rada Ligi Narodów bowiem zatwierdza tekst konstytucji wolnego miasta oraz wszelkie jego zmiany i czuwa nad zgodnością ustaw gdańskich z tekstem konstytucji.

Dziś senat gdański stawia sprawę tak, że chce się wyłamać z pod protekcji Ligi, chce się pozbyć komisarza Ligi Narodów, pragnie słowem zdobyć niezależność w dziedzinie konstytucyjnej. Jednocześnie senat podkreśla w swoich enunciacjach, że przez to nie ulegną zmianom prawa Polski w Gdańsku, dla której od czasu bezpośredniego porozumienia polsko-gdańskiego obecność komisarza Ligi w wolnem mieście miała się stać również zbyteczna. Czy tak jest w istocie, o tem następnym razem.

ER.

NĘDZA MIAST POLSKICH

Jeszcze miesiąc, jeszcze półtora a miasta nasze zakończą swój tegoroczny program inwestycyjny i przejdą w sezon troski o bezrobotnych. Nie wszystkie miasta w Polsce wykonać zdołają swój sezonowy program inwestycyjny w 100 procentach. Wiele jest takich, które zpowodu braku warunków kredytowych i budżetowych dociągnąć go zdołają zaledwie do 20, 30 procent.

Z którejkolwiek strony przypatrzeć się nam wypadnie stanowi gospodarczemu miast naszych, tam wszędzie spotkamy się z nędzą, deficytem i niezdolnością do spełnienia swego zadania samorządowego.

Samorząd nasz wepchnięto bowiem w jakąś ślepą uliczkę, z której trudno mu się wydobyć. Przed niedawnym czasem p. premjer gen. Sławoj-Składkowski wydał okólnik, zmierzający do odciążenia samorządu od nadmiaru t. zw. czynności zleconych. Czem są te „czynności zlecone"?

Przed niedawnym czasem „Związek Miast Polskich" wydał książkę, zestawiającą 494 przepisy prawne, nakładające na jednostki samorządu terytorjalnego najróżnorodniejsze obowiązki. Czterysta dziewięćdziesiąt cztery przepisy prawne...

Czy ta mnogość przepisów nie gromadzi chaosu w naszym samorządzie; czy nie buduje zastraszających szczebli biurokracji; czy dopuszcza w samorządzie do jakichkolwiek organicznych oszczędności; a wreszcie czy całą wymową swej cyfry i treści nie zwala się na barki ludności. Nikt chyba nie przypuszcza, że te 494 przepisy zdolen jest wykonać samorząd w całej ich rozciągłości; twierdzić wolno, że przynajmniej trzecia ich część drzemie w szufladach, zpowodu braku warunków ich zrealizowania. Wierzymy przeto, że gen. Składkowski, który przyjął na się również obowiązki ministra spraw wewnętrznych, przetrzebi nieco las tych „czynności zleconych", a dokoła naszych samorządów oczyści przestrzeń działania, dając im ruchy swobodniejsze i możliwsze w realizacji.

Drugą bolączką naszych samorządów to ich nadmierny stan zadłużenia i deficytowość budżetowa. Bez przesady stwierdzić możemy, że każdy niemal samorząd miejski łamie sobie codziennie głowę nad tem, jak związać koniec z końcem, skąd wziąć parę złotych na pokrycie bieżących rat długu, czy koniecznych wydatków.

Nic więc dziwnego, że miasta niezależnie od tego czy już zostały oddłużone, czy to jeszcze nie nastąpiło, nie mogą zrównoważyć swych budżetów na rok 1936-37, i że prawie połowa miast różnej wielkości — od najmniejszych do największych — ze wszystkich części Polski, jak to podaje organ Związku Miast Polskich „Samorząd Miejski" (nr. 12), zgłosiła się o zapomogi do jedynego źródła, jakim jest Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy przy Polskim Banku Komunalnym w Warszawie. Zapotrzebowanie zapomóg przekracza kilkakrotnie możności wspomnianego funduszu. Pozycje nędzy naszych miast rosną z dnia na dzień, z roku na rok.

Czasopismo „Samorząd Miejski" stwierdza, że budżetów nie równoważą nawet takie miasta, gdzie nic nie przewiduje się na inwestycje, nic albo prawie nic na utrzymanie ulic i placów, gdzie lwią część wydatków na oświatę stanowią dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli, a 80 proc. wydatków na zdrowie publiczne pochłaniają koszty leczenia ubogich chorych.

Nie ma zrównoważonego budżetu miasto o 12.000 mieszkańców, którego budżet przewiduje na „sztukę i kulturę" roczny wydatek 20 zł., ani też nie może osiągnąć równowagi finansowej miasto 6.000-ne, w którem całoroczne wydatki na opiekę społeczną wynoszą 250 zł. W tem położeniu znalazło się mniejsze miasto, które zatrudnia oprócz burmistrza dwóch urzędników i woźnego, płacąc burmistrzowi 80 zł. miesięcznie, dwom urzędnikom 369 zł. łącznie i woźnemu 40 zł. miesięcznie.

I takich przykładów dziesiątki, setki.

Miasta nie są wstanie podołać swym zadaniom komunikacyjnym, oświatowym, higjenicznym, a wiele z nich straciło już do reszty swą samodzielność finansową i gospodarczą.

Nie będziemy w tej chwili wchodzić w to, gdzie mieści się główna sprężyna zła, kto ją nakręcał, kto ją tolerował? Faktem jest, że miasta polskie przeżywają dziś nader smutną dolę, uginając się pod ogromem ciężarów i obowiązków, nie mających nieraz żadnego związku z istotnemi zadaniami samorządu.

Czas wglądnąć w tę sprawę, czas wreszcie samorząd wprowadzić na właściwe, celowe drogi.

K.

W przypisku

Chodzi o ludzi, nie o aniołów

Ministrem spraw zagranicznych drugiego, powyborczego gabinetu Van Zeelanda, został bliski przyjaciel premjera Paweł H. Spaak. Bezpośrednio przed zjazdem w Londynie, zabrał on głos na zebraniu związku prasy zagranicznej i poraz pierwszy sformułował wytyczne polityki swego rządu.

Mowa nowego szefa tego resortu w Brukseli jest tembardziej interesująca, że P. H. Spaak przeciwstawił się zdecydowanie metodom dotychczasowym w polityce międzynarodowej. Stwierdził, że karmiono się złudzeniami, przedsiębrano zadania, przerastające ludzkie siły i chciano prowadzić politykę jakby chodziło o aniołów, a nie o ludzi. Teraz trzeba z tem skończyć i tak samo jak inne kraje, Belgja musi zbliżyć się do rzeczywistości.

„Chciałbym — mówił belgijski minister — aby polityka nasza stanęła śmiało pod znakiem realizmu.

Jedną z konsekwencyj będzie, że w stosunkach do innych państw jestem zdecydowany zapomnieć zupełnie o moich sympatjach do takiego lub innego systemu politycznego czy społecznego... Ostatnio powiedziano w Senacie, że Liga Narodów stworzona jest, by urzeczywistniać raczej sprawiedliwość międzynarodową, niż pokój. Nie sądzę, aby to było słuszne i nie waham się stwierdzić, że osobiście próbowałbym przedewszystkiem utrzymać pokój. Prawo jest koncepcją naszego umysłu, jest zawsze sporne i nigdy nie stanowi pewności absolutnej. Wojna zaś przeciwnie jest najokrutniejszym z faktów, który nie daje pola żadnym interpretacjom...

Mój realizm nakazuje mi wystrzegać się formuł zbyt ogólnych... Cokolwiekby kto czynił i mówił, interesy partykularne istnieją i zaprzeczać temu, nie znaczy je unicestwiać; trzeba hierarchji w zobowiązaniach międzynarodowych... Pokój niepodzielny, wzajemna pomoc a nawet bezpieczeństwo zbiorowe to wszystko ogólne pojęcia, których znaczenie praktyczne musi być wyjaśnione i konkretnie ustalone...

Drżę na myśl o tym dziwnym pacyfiźmie, który nie waha się rozpętywać wojnę w imię zasady utrzymania pokoju. Egoizm takiego postępowania jest często rozbrajająco szczery... Tylko możliwe jest polityką — to stara prawda".

Interesujące i trafne wynurzenia belgijskiego ministra są dla naszej opinji tembardziej zrozumiałe, że trzeźwy realizm jest oddawna również niezmienną zasadą polityki zagranicznej polskiej. Nowy kurs gabinetu brukselskiego wynika niewątpliwie z pewnych nowych prądów myśli, przenikających tamtejszą opinję publiczną. Z drugiej zaś strony jest następstwem doświadczeń i faktów na terenie międzynarodowym, podkopujących zaufanie do frazeologji, uprawianej nad Lemanem.

Trzeźwy i szczery głos Belga warto zarejestrować. *(x.)*

Wyniki konferencji państw lokarneńskich

Bez Niemiec i Włoch nie obejdzie się

Londyn, 23. 7. (Tel. wł. O.) Konferencja trzech mocarstw wznowiona zostala popołudniu o godz. 15.30 i po 2 i pół godzinnych obradach zostala o godz. 18-ej zakończona. O wyniku odbytych narad podano następujący komunikat:

„Przedstawiciele Francji, Belgji i Wielkiej Brytanji, spotkawszy się w Londynie 23 lipca 1936 r., mając na uwadze porozumienie z dn. 19 marca propozycje niemieckiego kanclerza z 31 marca oraz propozycje rządu francuskiego z 8 kwietnia, doszli do następujących konkluzyj:

1) Głównem zadaniem, ku któremu winny być skierowane wysiłki wszystkich państw europejskich, jest konsolidacja pokoju drogą powszechnego porozumienia.

2) Tego rodzaju porozumienie może być jedynie osiągnięte przez swobodną współpracę wszystkich mocarstw zainteresowanych i nic nie byłoby bardziej zgubnem dla nadziei uzyskania takiego porozumienia, jak podział Europy, czy to pozorny, czy istotny, na przeciwstawiające się sobie obozy.

3) Trzy wymienione rządy uważają przeto, że należy przedsięwziąć kroki dla zwołania spotkania 5-ciu mocarstw locarneńskich w najbliższym dogodnym terminie. Pierwsze zadanie, jakiemu należałoby się oddać, stanowią w ich opinji rokowania o nowe porozumienie, któreby miało zastąpić pakt reński i rozwiązanie przez współpracę wszystkich zainteresowanych sytuacji wytworzonej przez inicjatywę niemiec ką z 7 marca.

4) Trzy wymienione rządy postanawiają przeto nawiązać kontakt z rządami niemieckim i włoskim celem uzyskania udziału tych rządów w proponowanych powyżej spotkaniach.

5) Jeśliby w toku tego spotkania do konano postępów, wówczas pod dyskusję weszłyby z konieczności także inne sprawy, dotyczące pokoju europejskiego. W tym wypadku będzie oczywiście podjęte rozszerzenie pola dyskusji w taki sposób, aby, przez udział tych, czy innych zainteresowanych mocarstw, ułatwić załatwienie tych zadań, których rozwiązanie jest istotne dla pokoju europejskiego."

Incydenty w Izbie Gmin

Londyn, 23. 7. (Tel. wł. O.) W Izbie Gmin wynikło wczoraj zajście podczas przemówienia ministra spraw wewnętrznych sir Johna Simon'a o nowym regulaminie zasiłków dla bezrobotnych.

Członek Izby Gmin Buchanan (lewica Labour Party) zarzucił min. Simon'owi kłamstwo. Speaker zażądał od Buchanan'a odwołania obraźliwych słów, Buchanan jednak powtórzył je. Po 18-minutowej przerwie, kiedy wznowiono obrdy, Buchanan odmówił cofnięcia słów, wypowiedzianych przed przerwą. Min. Simon złożył wówczas wniosek o wydalenie Buchana'a z sali obrad. Wniosek uchwalono większością 248 przeciw 53. Po powzięciu tej uchwały, Buchanan opuścił salę obrad.

Stephen Campbell (niezależna Labour Party) w ostrej formie zaprotestował przeciw wydaleniu Buchanan'a i nazwał ministra zdrowia „małym, godnym pogardy szczurem".

Min. Simon złożył wniosek o wydalenie z sali Campbell'a. Wniosek uchwalono większością 256 przeciw 51. Skolei wystąpił dep. Mac Govern (Labour Party), którego również wydalono.

III. Kerület — Pogoń 2:1 (2:1)

Rozegrane wczoraj na boisku Pogoni spotkanie międzynarodowe miedzy zawodową drużyną węgierskiej Ligi III. Kerület z Budapesztu, zajmującą 7 miej sce w tabeli a Pogonią, zakończyło się zwycięstwem Węgrów 2:1 (2:1). Na usprawiedliwienie porażki Pogoni należy zaznaczyć, że grala ona bez olimpijczyków i zdyskwalifikowanego Niechciola. Niemniej jednak stwierdzić wypada, że Pogoń grała bardzo slabo a rezerwowi nie odpowiedzieli swemu zadaniu. Nie pomogło nawet przestawienie linji ataku w drugiej polowie gry. Jedynie dzięki doskonalej grze obrony a zwłaszcza Lemiszki, Pogoń uchroniła się od wyższej cyfrowo kleski. Obok obrony zadowolić mógł tylko Klus.

Węgrzy zaprezentowali grę szybką, opartą przeważnie na dalekich podaniach na skrzydła. Najlepiej w drużynie grali obaj skrajni pomocnicy, doskonały prawoskrzydlowy, internacjonał Farkas oraz środek napadu Klein.

Przebieg gry wykazał przewagę Węgrów. Mimo to pierwszą bramkę zdobywa Pogoń w 13 min. przez Klusa. Węgrzy rewanżują się w kilka minut później przez Farkasa, zaś drugą bramkę zdobywa dla nich Klein w 32 min. Obie bramki dla Węgrów uzyskane zostały z pięknych „główek".

W drugiej połowie Pogoń dochodzi kilkakrotnie do głosu, lecz marna gra jej ataku nie pozwala na wyrównanie. Zawody zostały skrócone o 20 minut zpowodu ulewy i ciemności. Sedziował p. Kanczykier. Widzów ok. 1000.

Historyczny wąwóz Samosierry

znów broni dostępu do Madrytu

Paryż, 23. 7. (Tel. wł. K.) Korespondent oficjalny „Paris Soir", wysłany do Hiszpanji samolotem, Bertrand de Jouvenel, który był przy straży przedniej oddziałów gen. Mola, donosi, że znajduje się obecnie w marszu na Madryt na przełęczy Samosierra.

Oddziały powstańcze, jak pisze p. Jouvenel, zajmują miasteczko Soria. P. Jouvenel opisuje walki, które tam się wywiązały z oddziałami wojsk rządowych, broniących dostępu do Madrytu. Zostaliśmy zatrzymani na przełęczy Samosierra, gdzie obrońcy Madrytu ongiś zagrodzili drogę Napoleonowi. Droga zwraca się na prawo, później w lewo, i zmierza wreszcie prosto ku szczytowi przełęczy. Jest to ten sam przesmyk, na który ułani polscy na rozkaz Napoleona szarżowali baterje Samosierry, zdobywając je. Jouvenel podkreśla, że oddziałom rządowym w ostatniej chwili udało się zająć pozycje na tej przełęczy i zamknąć drogę do Madrytu.

Madryt, 23. 7. (PAT) W stolicy panował w czwartek zupełny spokój. Organizacje frontu ludowego rozpoczęły sekwestrowanie gmachów i lokali klubów i partyj prawicowych, a także poszczególnych pałaców. Nałożono sekwestr na pałac Liria hrabiego Alba i na pałac księcia Medina-Coeli. Redakcje i drukarnie prasy lewicowej przenoszą się od jutra do zasekwestrowanej drukarni i gmachu gazety „El Debate" i „Ya".

Akademja żałobna ku czci

gen. Orlicza-Dreszera

Wczoraj popołudniu w sali rady miej skiej odbyła się akademja żałobna ku czci śp. gen. Orlicza-Dreszera, urządzona staraniem zarządu Oddziału Związku Legjonistów Polskich we Lwowie.

Na akademję przybyli najwyżsi przedstawiciele władz i urzędów. Pierwsze miejsca zajęli: drugi wiceminister spraw wojskowych gen. inż. Litwinowicz, wicewojewoda lwowski Chmielew ski, dowódca OK VI. gen. dr. Józef Za jąc, prezydent miasta pos. dr. Ostrowski, wiceprezydenci: dr. Weryński i Irzyk, dalej bardzo licznie korpus oficerski, przedstawiciele związków i stowarzyszeń i w. i.

Na podjum stanęło siedem pocztów sztandarowych związków kombatanckich ze Związkiem Legjonistów na czele. W górze, otoczony krepą widniał portret tragicznie zmarłego generała.

Nastrój żałobny akademji potęgują dźwięki marsza żałobnego Szopena, odegrane przez orkiestrę 40 pp. Po tem przemawia nowomianowany dowódca Korpusu gen. dr. Józef Zając. Dając wyraz boleści, jaka ogarnęła Polskę zpowodu niespodzianej i przedwczesnej śmierci gen. Orlicza-Dreszera, Inspekto ra Obrony Powietrznej Państwa, bohaterskiego dowódcy szwadronu, dywizjonu, pułku, wreszcie dywizji kawalerji, realizatora budowy wielkiej Polski, — gen. Zając wezwał obecnych, aby w po stawie żołnierskiej na „Baczność" uczcili pamięć śp. gen. Orlicza-Dreszera. Pochyliły się sztandary — stuknęły ob casy. Orkiestra gra Pierwszą Brygadę.

Następnie zabiera głos prezes zarządu Okręgu Związku Legjonistów Pol. poseł dr. Bronisław Wojciechowski, który w mocnych barwach przedstawia dzieje życia i prac gen. Orlicza-Dreszera. Od pierwszych miesięcy wojny polsko-rosyjskiej, od stopnia prostego ułana w pułku Beliny, przez wszystkie boje legjonowe, kryzys przysięgowy w 1915 r., mękę i głód obozów niemieckich w Szczypiórnie, Havelbergu i in., wojnę bolszewicką, zuchwałe i zwycięskie zagony kawaleryjskie, a po wojnie pamiętne dni przełomu majowego w r. 1926, aż po najwyższe godności Inspektora Armji, budowniczego silnej Polski na morzu i w powietrzu, aż do chwili nowego zadania pokrycia Polski setkami i tysiącami skrzydeł płatowców bojowych, — przez cały ten czas śp. gen. Orlicz-Dreszer jest niedościgłym wzorem cnót żołnierskich i obywatelskich, poświęcenia, ofiarności i pracy. Los okrutny zrządził, że zginął śmiercią lotnika, u progu nowego okresu pracy, wśród dwóch żywiołów, które ujarzmiał na pożytek Ojczyzny, — morza i powietrza.

Żołnierską pieśnią „Śpij kolego w cie mnym grobie"... akademję żałobną zakończono.

Amnestja w Austrji

Wiedeń, 23. 7. (Tel. wł.) Zapowiedziana przez kanclerza Schuschnigga amnestja została ogłoszona. Z dobrodziejstw amnestji korzystać będzie około 10 tys. osób. Wysokość tej cyfry wyjaśnia fakt, że amnestja obejmuje zarówno oskarżonych, jak i skazanych, licząc w tem zwolnionych tymczasowo oraz tych, których procesy uległy zawieszeniu. Z amnestji korzystać będą wszyscy oskarżeni i skazani na kary do 10 lat więzienia lub ciężkich robót, któ rzy dopuścili się zbrodni zdrady stanu, spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa, podburzania do nieposłuszeństwa oraz ci, którzy pośrednio lub bezpośrednio brali udział w rewolcie socjalistycznej w lutym 1934 r. oraz w narodowo-socjalistycznym zamachu stanu, dokonanym w lipcu 1934 r.

„Jubileusz" rozruchów w Palestynie

Jerozolima, 23. 7. (PAT) Jutro mija 100 dni od chwili rozpoczęcia zamieszek. Istnieje obawa, że teror ulegnie wzmożeniu. Wczoraj przed południem przed szkołą żydowską w Tel-Avivie wybuchła bomba, raniąc 5 dzieci, przy czem jedno ciężko. Przechodzień żydowski puścił się w pogoń za Arabem, który rzucił bombę, ale został napadnięty przez wspólników napastnika, którzy złamali mu rękę.

Straszne zderzenie

dwu samolotów wojskowych

Poznań, 23. 7. (Tel. wł.) Wczoraj, w czasie ćwiczeń lotniczych, wykonywanych nad Damaskawskiem na wysokości ok. 1500 m. zderzył się samolot, pilotowany przez kaprala Czesława Mateuszaka z dwuosobowym samolotem, pilotowanym przez ppor. Jerzego Appenzellera, który miał za pasażera obserwatora por. Stankiewicza.

Pilot samolotu jednoosobowego kapr. Mateuszak oraz obserwator por. Stankiewicz wyskoczyli przy pomocy spadochronu i wylądowali bez szwanku. Ppor. Appenzeller, który czynił wysiłki celem uratowania samolotu i lądowania, spadł z samolotem na pola koło Jucewa, w odległości zaledwie 2 klm. od Damasławka i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika przewieziono do Torunia. Na miejsce katastrofy przybyła komisja z Poznania i Torunia.

Czteropiętrowa kamienica

runęła na ulicę

Budapeszt, 23. 7. (PAT) Przy ul. Rakoczego, jednej z głównych arteryj miasta, w pobliżu dworca wschodniego, zawalił się wczoraj popołudniu 4-piętrowy dom. Znajdował się on w przebudowie. Wszystkie mieszkania w tej wielkiej 4-piętrowej kamienicy były zajęte, a w sklepach, znajdujących się w suterynach, obecni byli liczni klijenci.

Straż ogniowa przybyła szybko na miejsce katastrofy i z pomocą dwóch oddziałów saperów poczęła usuwać gruzy, które zawaliły ulicę i podobno zasypały taksówkę, stojącą przed domem. Dotychczas wydobyto z pod zwalisk 4 zabitych i 10 ranionych. Bur mistrz i prefekt policji udali się na miej sce katastrofy. Prace nad usuwaniem gruzów trwać będą przez całą noc. Jak sądzą, pod gruzami są jeszcze liczne ofiary. Katastrofa wywołała w stolicy Węgier ogromne wrażenie.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

Warszawa, 23. 7. (PAT) Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dn. 23 bm. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 8592 17695 20138. 22634. 26102 26226 37663.

Ciekawy rodzaj rzemiosła w Małopolsce Wschodniej

Małopolska Wschodnia, obok odrębności regjonalnych w rozmaitych dziedzinach, posiada na swym terenie pewne charakterystyczne, a mało znane rzemiosło, stanowiące po koszykarstwie drugie z kolei rzemiosło eksportowe. Jest nim specjalna gałęź kuśnierstwa, mianowicie wyrób t. zw. błamów i tafli z kawałków oraz z główek i łapek karakułowych. Najdrobniejsze nawet odpadki ze skórek futrzanych zszywa się w misterny sposób, pracą mozolną i precyzyjną, z uwzględnieniem kierunku, w jakim biegnie włos futra i tworzy się ogromne płaty, używane następnie do szycia płaszczów futrzanych, a imitujących do złudzenia jednolite skórki futrzane. Rzemiosło to reprezentowane jest przez około 30 wytwórców, którzy mają swą siedzibę we Lwowie, w Żółkwi i w Rawie Ruskiej i zrzeszeni są od r. 1933 w Związu eksporterów błamów karakułowych z siedzibą w Rawie Ruskiej.

Prowadzenie tych warsztatów połączone jest z dużemi trudnościami, ze względu na brak w kraju surowca, t. j. dostatecznej ilości skrawków skórek karakułowych. Surowce te musi się sprowadzać z Austrji, Stanów Zjednoczonych A. P., Anglji i Niemiec. Przed kilku laty największe obroty importowo - eksportowe były z Niemcami, jednak wskutek wprowadzonych tam ograniczeń dewizowych, obroty te ogromnie zmalały. Surowiec do przerobu uzyskiwany jest albo na podstawie zezwoleń przywozu, albo zezwoleń na prowadzenie czynnego obrotu uszlachetniającego. W r. 1935 ogólny stan produkcji osiągnął mniej więcej poziom z r. 1934.

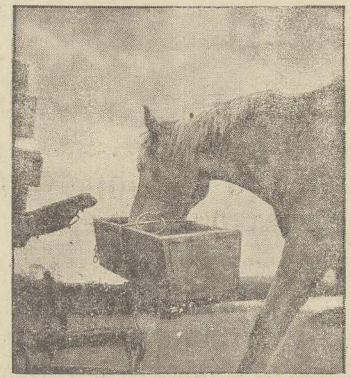
Co do eksportu, który kieruje się do tych samych krajów, jakie przysyłają skrawki karakułów do obrotu uszlachetniającego, to w latach ostatnich natrafiał na przeszkody, ze względu na zmianę stosunków w krajach zagranicznych, jak i ze względu na to, że surowiec potrzebny do wyrobu błamów podpada pod dwie pozycje taryfy celnej, zamiast jednej, niemożliwem zatem stało się ustalenie przy wywozie gotowego towaru, czy ilościowo i rodzajowo odpowiada on sprowadzonemu surowcowi. Trudności stawiane eksporterom zostały jednak uchylone w ten sposób, że w r. 1935 nie brano pod uwagę przy kwalifikowaniu eksportu rodzaj ani ilość surowca. Ponieważ dalej ustalono zbyt niski procent dopuszczalnego odpadu, wytwórcy musieli używać nawet najdrobniejszych skrawków do zszywania ze szkodą dla jakości błamów, aby możliwie cały surowiec wyzyskać. Dla ułatwienia wreszcie kontroli celnej zabroniono eksporterom używać chałupników, co również eksporterzy uważali za pewne utrudnienie.

Wskutek ogromnego spadku obrotów z Niemcami, eksporterzy błamów rozpoczęli szukanie nowych rynków zbytu, okazało się jednak, że pojemność rynku niemieckiego była największa, a sprowadzany stamtąd (zwłaszcza z Lipska) surowiec był najodpowiedniejszy i najbardziej ceniony. Mimo to eksporterom udało się utrzymać poziom wywozu.

W memorjałach przedstawionych Izbie Rzem. we Lwowie, domagają się oni niekwestjonowania prawa do uzyskiwania zezwoleń na przywóz surowców także tym wytwórcom, którzy posiadają zezwolenie na czynny obrót uszlachetniający, zwiększenie stawki „manca", przyznawanie premij wywozowych tym eksporterom, którzy wywożą błamy poza obrotem uszlachetniającym i udzielanie zezwoleń przywozu w czasie jak najkrótszym ze względu na sezonowy charakter tego zawodu.

———

Zasłużony posiłek



Misterjum sztuki na Wawelu

Po raz drugi w ub. piątek wieczorem dziedziniec zamkowy na Wawelu zapełniły tłumy publiczności, przybyłej, aby wysłuchać koncertu Orkiestry symfonicznej Polskiego Radja dyrygowanej przez czołowego kapelmistrza Gr. Fitelberga. Tym razem frekwencja publiczności była conajmniej o 100 proc. wyższa, aniżeli w czasie pierwszego koncertu.

Właściwie od tego trzeba zacząć. Od tych tłumów, które na długo przed koncertem podążały wszystkiemi drogami i dojściami na Wawel. Mieszkańcy Krakowa docenili znaczenie koncertów wawelskich i przybyli na królewski dziedziniec, ażeby uczestniczyć w wielkiem misterjum sztuki polskiej, jakie celebrowano wśród dostojnych, patyną wieków okrytych murów. Byli tacy, którzy na koncert przyjeżdżali zdaleka.

Niema stosowniejszego miejsca w Polsce od królewskiego zamku na Wawelu na tego rodzaju imprez artystycznych, jakiemi były dwa ostatnie koncerty Symfonicznej Orkiesty Polskiego Radja. Wielka przeszłość, wielka kultura, wielkie dzieło stworzone wysiłkiem pokoleń i wielka sztuka. To jest najwyższa i najdostojniejsza harmonja, która staje się symbolem potęgi narodowego ducha.

W piątkowym koncercie popłynęły z Wawelu dźwięki utworów Noskowskiego, a potem Kondrackiego. Odbiły się miękko o załomy, wnęki i sklepienia krużganków, wniknęły w serca mikrofonów i popłynęły w daleki świat. Słuchały wawelskiego koncertu tysiące. Słuchała go Europa.

Zaczęły się „Odwieczne Pieśni" Karłowicza. Wrażenie tego genjalnego utworu, interpretowanego przez orkiestrę, było do głębi przejmujące. Żaden szmer, żaden głos zebranych nie zamącił melodji. Tylko śpiew ptactwa i bicie zegara akompanjowały utworowi. A potem rycerska, romantyczna, ludowa epopea Szymanowskiego „Harnasie", która odniosła wielki sukces poza granicami kraju. Tutaj na Wawelu wykonano ją w całości z udziałem chórów. — Porywała wielka legenda Harnasiów. Przypominały się sławne Janosikowe pochody i bujne, zbójnickie życie.

Specjalne uznanie należy się p. Kopycińskiemu za przygotowanie chóru. Spotkały go słowa uznania ze strony p. Fitelberga, który młodego dyrygenta serdecznie ucałował, zaś orkiestra urządziła chórowi owację.

Zagranica przyjęła nas entuzjastycznie. Bezpośrednio po koncercie drogą telefoniczną napłynęły słowa wielkiego uznania. Zdobywamy Europę sztuką! Po pierwszym koncercie na Wawelu prasa niemiecka i angielska nie szczędziła pochwał i uznania. Dzienniki niemieckie przyniosły obszerne sprawozdania z festiwalu. Tygodnik „Radio - Woche" na czołowej stronie przyniósł zdjęcie katedry wawelskiej z pomnikiem Kościuszki. Fragmenty Wawelu i Krakowa zdobią stronice zagranicznych pism ilustrowanych.

———

MACIEJ FREUDMAN.

Proszony obiad

Zjeść dobrze lubię. Owszem. Żarło się przez dobre parę lat suchy chleb a i to nie codzień, wyłuskiwało się niegdyś (tylko od święta) tanie węgorzyki z tłustego papieru, uważało się kiedyś wprawdzie za szczyt luksusu porcję bigosu za pięćdziesiąt groszy w taniej restauracji, ale niemniej miło jest pożywać dobrze przyrządzone comberki, jakieś kuropatewki, czy też potrawkę z raków na porządnej porcelanie, przy solidnej zastawie etc. Niema co wstydzić się: jedzenie stanowi jedną z największych radości i osłodzeń życia.

Ale cierpieć trzeba: jeść zadarmo nie dają. Albo każą pieniądze płacić, albo męczą w inny sposób i innym sposobem wyciskają zapłatę. Te inne sposoby, noszą wspólną i bardzo mile brzmiącą nazwę: obowiązki towarzysike. Za parę łyżek zupy, dzwonko ryby, strzęp pieczystego, odrobinę słodyczy, plus wódka i czarna kawa, trzeba sobie język strzępić kilka godzin w t. zw. konwersacji, uśmiechać się wdziękiem do całego towarzystwa, odpowiadać na głupie pytania, wychwalać wiszące na ścianie bohomazy, wspominać poraz dziesiąty o Kiepurze i wygłaszać swoją opinję o moralę podboju Abisynji, przez Włochy. Wskutek tego: zupa ksztusi, ryba truje, pieczyste dławi, słodycze nudzą a czarna kawa i tak jest do niczego, bo wodnista i odgrzewana. W konsekwencji z żarcia nic, — zostaje tylko „przyjemność towarzyska".

Do djabła z taką przyjemnością... Na obiedzie u Sędziego Soplicy goście byli znacznie swobodniejsi i „chołodziec litewski milczkiem żwawo jedli"". Naturalnie, że „milczkiem", — to byłoby świętokradztwo zagryzać tę wspaniałą potrawę, znacznie mniej od niej wartą łozmową. Oni wtedy. przed stoma z okładką laty, rozumieli to, — a my nie. Teraz, na obiedzie proszonym, czy kolacji, od pierwszej łyżki zupy zaczyna się gadanina.

Prowodyrem, hersztem, kapłanem, dyrygentem tej niestosownej czynności jest zazwyczaj pani domu, siedząca na miejscu prezydjalnem, u szczytu stołu. Zazwyczaj kusi ją rola sui generis Energji, dopinguje przykład jakiejś historycznej, czy aktualnej księżny, która potrafi paroma zdaniami ożywić towarzystwo i pchnąć je w interesującą konwersację, która wszystkich wciągnie i wszystkich zajmie. Pilnie więc baczy na wszystkich wokoło siedzących i co chwila strzela jak racą, jakiemś zdaniem, które ma rozpętać resztę. Ale że nie każda gospodyni jest panią Recamier, a nie wszyscy goście są gadatliwymi i długowłosymi causer'ami, rac tych musi być kilkadziesiąt i każda przelatuje bez świecącego się za nią wspaniale ogona ogólnego ożywienia.

Natomiast biesiadnicy wściekają się i przez zaciśnięte zęby odpowiadają na interpelacje, które są w dobrej wierze wnoszone dla sprawienia im przyjemności. Możeby tam zresztą jeden z drugim gębę otworzył między zupą a mięsem, możeby coś tam miłego naplótł, ale jak tu odpowiedzieć i jak tu „swobodnie konwersować", kiedy pani znagła spojrzy na niego, pociągając za sobą oczy całego towarzystwa i powie:

— Niech pan nam, panie Adolfie coś o sobie opowie...

Pan Adolf zajęty przeżuwaniem poprzedniego i łykaniem ślinki na następny kęs, mruga szybko oczkami i bełkoc coś ni w pięć ni w dziewięć jest to simplex homo, które samego siebie nawet nie interesuje, a żadną miarą już nie może uwierzyć, żeby miał interesować kilkanaście zebranych tu osób. Pani daje za wygraną i rzuca się na opalonego sportsmena w rogu stołu:

— Jak to wygląda „wspinaczka" proszę pana?...

Chłopak, który schodził już całe Tatry i pół Alp, który nie stracił kontenansu na najbardziej prostopadłej z górskich ścian, tutaj, w czterech bezpiecznych ścianach, wobec mile uśmiechniętej i ładnej pani, najwyraźniej miesza się.

— E... e... to tak, prawda, do góry.. potem na dół... i tak dalej. Owszem... aha... — kończy rezolutnie i obciera chustką spocone czoło.

Potem prosi się chemika, żeby wyjaśnił towarzystwu zasadę chemji organicznej podczas spożywania combra sarniego, potem rolnika, żeby wypowiedział się w sprawie parcelacji rolnej i t. d. Każdy z nich usiłuje odpowiedzieć, toczy błagającym o litość spojrzeniem po wszystkich i — ustaje. Rozmowę ciągnie się w dalszym ciągu za włosy, delikatnemi rączkami pani domu.

A najgorzej to już z artystami, — malarzami i literatami. Na takiego rzuca się każda pani Recamier, jak zgłodniały tygrys. Tenci dopiero strzeli czemś ciekawem — myśli sobie. I za-

DZIEŃ GOSPODARCZY

Akcja przebudowy ustroju rolnego

W latach 1919—1935 akcją przebudowy ustroju rolnego na terenie całej Rzeczypospolitej objęty został obszar 6.951 tysięcy ha. Prace te przeprowadzone są w czterech zasadniczych działach. W wykonaniu ustawy o reformie rolnej przeprowadzana jest parcelacja wielkiej własności rolnej celem tworzenia nowych gospodarstw włościańskich oraz upełnorolnienia gospodarstw karłowatych; w walce z szachownicą gruntów włościańskich — jedną z największych bolączek naszej struktury agrarnej, która uniemożliwia racjonalne gospodarowanie i utrudnia podniesienie produkcji rolnej drobnych gospodarstw — rząd prowadzi intensywne prace scaleniowe; ponadto w miejscowościach nizinnych i nadrzecznych, na gruntach podmokłych i bagnistych ministerstwo rolnictwa i reform rolnych prowadzi prace meljoracyjne, które mają na celu przystosowanie do uprawy nieużytków rolnych. — Ważną dziedziną, która objęta została również akcją naprawy ustroju rolnego, jest znoszenie służebności, czyli t. zw. serwitutów.

Ogółem w latach 1919—1935 rozparcelowane zostało 2.326 tys. ha, prace scaleniowe wykonano w 589 tys. gospodarstw na obszarze 4.052 tys. ha, z którego to obszaru zmeljorowano około 400.000 ha, a ponadto jako wynagrodzenie za zniesine służebności wydzielono w większej własności 573 tys. ha.

Parcelacją rządową, wykonywaną przez urzędy wojewódzkie, objęte zostało 568.320 ha ziemi, rozdzielonej między 130.545 nabywców, a ponadto na 143.067 ha utworzono 7.848 osad wojskowych. Państwowy Bank Rolny z nabytych przez siebie majątków lub komisowo, rozparcelował w tym okresie 73.606 ha między 12.958 nabywców.

Obszar 1.540.998 ha rozparcelowali dobrowolnie na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej właściciele majątków prywatnych między 478.846 nabywców.

Akcja scaleniowa rozwijała się w pierwszych latach niedostatecznie i właściwe tempo przybrała dopiero od 1926 r. Największe wyniki osiągnięte zostały w 1931 r., w którym skomasowano 565.000 ha. W trzechleciu 1932—34 wyniki działalności scaleniowej obniżyły się do 390 — 392 — 352.000 ha rocznie. Spadek ten nastąpił wskutek zastosowania oszczędności budżetowych.

W r. 1935 liczba gruntów scalonych wzrosła do 473.416 ha, zbliżając się do maksimum z lat 1930—31.

Przy rocznem scalaniu około 450 tys. ha dotychczasowa szachownica gruntów drobnorolnych zniknęłaby w Polsce w ciągu mniej więcej 13—15 lat, gdyż komasacji wymaga jeszcze około 6.000.000 ha.

Akcją znoszenia służebności objęte zostało od r. 1919 256.890 gospodarstw. Jako wynagrodzenie za zniesienie służebności wydzielono ogółem 573 tys. ha, wynagrodzenie zaś w gotówce wyniosło z tego tytułu 3.660 tys. zł.

W zakresie robót meljoracyjnych ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przeprowadza prace w dwóch działach. Przedewszystkiem więc w zakresie budowy wałów ochronnych, które mają na celu obronę nizinnych terenów od powodzi, oraz regulacji mniejszych rzek, celem stworzenia odpływu dla robót osuszających i ochrony brzegów przed zrywaniem. Prócz tych robót podstawowych ministerstwo prowadzi roboty meljoracyjne szczegółowe na terenach, objętych naprawą ustroju rolnego, a głównie przy pracach scaleniowych. Ma to na celu usuwanie wad, wynikłych nietylko z nadmiernego rozproszkowania gruntów, lecz również zagospodarowanie nadających się do tego nieużytków na terenach podmokłych i bagiennych. Prace w tym dziale obejmują przeciętnie powierzchnię ok. 60 tys. ha rocznie.

Polskie długi zagraniczne a transfer

Ostatni zeszyt „Polski Gospodarczej" przeprowadza dokładne obliczenia długu zagranicznego Polski ze specjalnem uwzględnieniem zagadnienia transferu.

I tak wartość państwowych zobowiązań emisyjnych wynosi 875 milj. zł. na dzień 1 kwietnia br. Wartość długów wojennych — 2.091 milj. zł. Wartość długów likwidacyjnych — 324 milj. zł. Obligacje skarbu Państwa, wydane z tytułu pomocy instytucjom kredytowym — 17.4 milj. zł.

Tak więc całość zadłużenia państwa z tytułu zagranicznego długu publicznego wynosiła złotych 3.308 milj. zł.

W dalszym ciągu wymienić należy gwarancje, które obciążają skarb, sumę wartości tych gwarancji oblicza „Polska Gospodarcza" na 460 milj. zł. Pozatem jest szereg zobowiązań w trakcie powstawania (np. za dokonywane obecne roboty), lub takich, które jeszcze nie przeszły przez centrale skarbową (dokonywane przez przedsiębiorstwa państwowe zagranicą); takie zobowiązania szacuje „Polska Gospodarcza" na 132 milj. zł.

Łącznie tedy przybliżona wysokość zadłużenia naszego zagranicą wynosiłaby 3.900 milj. zł.

A teraz jak się przedstawia sprawa obsługi tego długu zagranicznego?

„Polska Gospodarcza" dolicza do obsługi wykazanego powyżej zadłużenia — i zadłużenie przedsiębiorstw i monopoli państwowych, oraz samorządów (np. pożyczka śląska, warszawska i i.).

Łącznie całość tej obsługi szacuje na kwotę 220 milj. zł. rocznie. Faktycznie jednak nie cała ta suma podpada pod transfer, bo duża część naszych pożyczek zagranicznych została już repatrjowana, tj. wróciła do kraju.

W tym roku gospodarczym wspomniany organ rządowy szacuje zablokowane sumy w Banku Polskim na rachunku wierzycieli na kwotę 70—80 milj. zł., tj. na ½ normalnej sumy rocznej — a to ze względu na to, że część spłat już transferowano, a sam transfer ogłoszono w połowie roku.

Handel ziemiopłodami, mąką i otrębami

W swoim czasie Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie odniosła się do Izb skarbowych we Lwowie i Stanisławowie z prośbą o udzielenie Urzędom skarbowym instrukcji w sprawie stosowania taryfy świadectw przemysłowych odnośnie do handlu zbożem, ziemiopłodami i ich przetworami, handlu mąką i otrębami. W szczególności chodziło o interpretację „większej ilości", czyli partji towaru. W wyniku tej interwencji, Izba skarbowa we Lwowie zakomunikowała Urzędom skarbowym, że wobec braku określenia pojęcia „partji towaru" miarodajnem jest zwyczaj handlowy. Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie wydała zaś miarodajną opinję, że za „partję towaru" uważać należy w handlu ziemiopłodami oraz mąką i otrębami, jednorazową transakcję w ilości, począwszy od 10 wagonów 15-tonowych.

Wobec powyższego Izba skarbowa poleca, by w przyszłości Urzędy skarbowe — przy zaliczaniu przedsiębiorstw handlowych do odpowiednich kategorji handlowych świadectw przemysłowych, stosowały się do tego wyjaśnienia.

W związku z tem traci swą ważność tut. okólnik z dnia 21 stycznia 1936 r. Nr. 31 2/83/35 Nr. 1/36 (przem.) w sprawie określenia pojęcia partji towaru w obrocie mąką i otrębami.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 24 lipca

Belgi belgijskie 89.58 — 89.15, dolary amerykańskie 5.31 — 5.28, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.26, floreny holenderskie — 360.82 — 359.10, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.49 — 172.65, funty angielskie 26.65 — 26.49, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 20.30 — 19.80, korony duńskie 118.94 — 118.10, korony norweskie 133.83 — 132.85, korony szwedzkie 137.33 — 136.35, — liry włoskie 35.00 — 33.00, marki fińskie 11.75 — 11.60, marki niemieckie 145.00 — 140.00, pesety hiszpańskie 63.00 — 61.00, szylingi austrjackie 99.00 — 98.00, marki niemieckie srebrne 152.00 — 147.00.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka inwestycyjna 1-sza emisja 64, 2-ga emisja 63, serje nie notowane, 5 proc. konwersyjna 46.00, 6 proc. dolarowa 61.50 — 61.75, 4 proc. premj. dolarowa 47.75, 7 proc. stabilizacyjna 48.00 — 48.50, ost. drobne.

Tendencja nieco mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 96.50, Cukier 27.25, Lilpop 12.00, Starachowice 31.50.

Tendencja słabsza.

DEWIZY

Belgja 89.40 — 89.58 — 89.22, Berlin — 212.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 360.10 — 360.82 — 359.38, — Kopenhaga 118.65 — 118.94 — 118.36, Londyn 26.58 — 26.65 — 26.51, N. Jork czeki 5.29 i trzy czwarte — 5.31 — 5.28 i pół, — N. Jork kabel 5.29 i siedem ósmych — 5.31 i jedna ósma — 5.28 i pięć ósmych, Oslo 133.83 — 133.17, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.94 — 21.98 — 21.90, Sztokholm 137.15 — 137.33 — 136.67, Zurych — 173.15 — 173.49 — 172.81, Wiedeń 99.20 — 98.80, Medjolan 42.00 — 41.70, Helsingfors 11.75 — 11.69, Madryt 72.70 — 72.40, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 5.01 i jedenaście szesnastych, Paryż 75.91, Medjolan 63.62, Belgja 29.74 i pół, Zurych 15.35 i trzy czwarte, Amsterdam 7.38 i trzy czwarte, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.47.

PARYŻ. N. Jork 15.12 i pół, Londyn — 75.93, Medjolan 119.00, Belgja 255.25, Zurych 494.25, Amsterdam 1028 i jedna czwarta, Praga 62.70, Berlin 609.00.

ZURYCH. N. Jork 3.06, Londyn 15.35 i jedna czwarta, Paryż 20.22 i jedna czwarta, Praga 12.68, Medjolan 24.10, Belgja 51.62 i pół, Amsterdam 207.90, Oslo 77.15, Kopenhaga 68.50, Sztokholm 79.15, Berlin 123.45.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 24 lipca

Na Giełdzie obroty w życie, owsie, rzepaku, mące i otrębach.

Naogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Ceny niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo-Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24 zł.
Śmietana kwaśna	1.00 „
Śmietana słodka	0.80 „
Masło deserowe w bloku	2.60 — 2.80 „
Masło stołowe	2.40 — 2.60 „
Masło kuchenne	2.20 — 2.40 „
Twaróg świeży	0.60 — 0.70 „
Twaróg gospodarski	0.70 — 1.00 „
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.30 „
poniżej 50 gr. —	2.40 „

Perspektywy złych zbiorów w Kanadzie

Napływające z całego świata wiadomości o klęsce w rolnictwie i stale wzmagająca się posucha w Kanadzie, której każdy dzień zmniejsza wysokość spodziewanych zbiorów pszenicy, wywołały ogromne ożywienie na giełdzie pszenicznej w Winnipegu. — Według ostatnich wiadomości, firmy kanadyjskie sprzedawały przed 10 dniami około 4 milj. buszli pszenicy dziennie, skutkiem czego spodziewane jest zmniejszenie się zapasów kanadyjskich o conajmniej 60 milj. buszli. W związku z tem sen. Horner z Blaine Lake wezwał rząd kanadyjski do wydania zakazu sprzedawania pszenicy poniżej ceny 1.25 dol. za buszel. Stanowisko swe tłumaczy on tem, że jeżeli w najbliższych dniach nie spadną obfitsze deszcze, Kanada będzie zmuszona sama czerpać ze swych zapasów, których zbytnie obniżanie może się więc niekorzystnie odbić na własnej jej ludności.

Mimo tych wszystkich alarmujących wiadomości, cena chleba w Kanadzie dotychczas nie została podwyższona. Z ewentualnością tą zaczyna się jednak poważnie liczyć opinja (obecnie 1-funtowy chleb kosztuje 6—7 cts.).

---

raz z twarzyczką pełną poważnego zainteresowania:

— A o tym Szukalskim co pan myśli?

Co on myśli o Szukalskim? Że ma go już zadużo w Kurjerku, w pracowni, w knajpie i że wogóle nikogo to nie obchodzi, co on myśli o tym artyście, a w każdym razie nikt jego tłumaczenia, poza fachowcem, nie zrozumie. A jego własne obrazy? Na miłość boską, — chyba nie każą mu tu spowiadać się z tego, jak miesza farby i jakich pendzli używa.

Jednem z najmilszych pytań towarzysko-obiadowych jest: — Co słychać w literaturze?

Literat, towarzysko sumienny, a przytem człowiek cichy, pokorny i wyjątkowo zagłodzony, zakłada nogę na nogę, oczy wali w słup i głosem natchnionym referuje przed zebranymi historję piśmiennictwa polskiego, przy akompanjamencie ogólnego poziewania i przyśmiechów. Jeżeli duszyczkę ma rogatą, jeżeli irytacja przydusi go już doszczętnie, rzeknie parę impertynencji... i już nigdy nie zostanie zaproszony na obiad.

Jest jednak i trzecie wyjście, które go użył zresztą jeden mój przyjaciel-poeta. Kiedy zapytano go: „co słychać w literaturze, jak wy tam, brać artystyczna żyjecie?" zaczął najspokojniej opowiadać historje, od których nawet mnie, wtajemniczonemu włosy na głowie stawały:

Cóż, — my artyści, prawda, jak zwykle... W szantanach całe noce spędzamy, tańczymy nago na stołach... A jak mamy swoje zebrania literackie, to nagie kobiety nam herbatkę podają. A potem smaga się je biczami przy wtórze wierszy, które odczytuje jeden. Były komisarz czerezwyczajki z Mińska...

Wszyscy przy stole, nie wyłączając gospodyni, mieli na twarzy wypieki i rumieńce z wrażenia, w oczach ich jednak nie brak było symptomów zainteresowania. Mój przyjaciel nie ustawał:

— A niedawno, to zamordowałem swojego tatusia... Właściwie żal mi go było — tak się prosił staruszek, a siwe włoski to mu tak wokoło główki fruwały, fruwały... A ja tylko tak siekierką po główce łup...

Wszystko słuchało i patrzyło zafrapowane i pełne szacunku dla „artysty". Inna rzecz: kiedy przemawiał, nie słychać było mlaskania i szczęku miażdżących pokarm żuchw...

A może uniknięcie i zagłuszenie powyższego hałasu jest jedynym celem towarzyskich rozmów przy obiedzie i kolacji? Jeśli tak, — nie przerywajcie się.

„RWD 11" połączy Polskę z Poł. Ameryką

Jak już donosiliśmy, w Doświadczalnych Warsztatach w Warszawie skonstruowano pierwszy polski samolot komunikacyjny „RWD 11". Jest to jednopłatowiec o dwu motorach z 6 miejscami pasażerskiemi i 2 dla załogi oraz sporem miejscem na bagaż. Zasiąg samolotu wynosi ponad 2.000 km., ale może być łatwo podwojony przez wbudowanie dodatkowych zbiorników na maszynę.

„RWD 11" przeszedł już wszystkie przepisowe próby, wykazując tak znakomite zalety w locie, że powstał projekt przeznaczenia tego samolotu do komunikacji lotniczej między Polską a Ameryką Południową. W związku z powyższem jedno z pism warszawskich uzyskało z prezesem LOPP. gen. Berbeckim wywiad, który poniżej zamieszczamy:

— Samolot „RWD 11" — mówił gen. Berbecki — ma do spełnienia misję szczególnie ważną. Jest to pierwszy polski samolot komunikacyjny, nie ustępujący w zasadzie najlepszym konstrukcjom zagranicznym, co wykazały dostatecznie dotychczasowe próby i pokazy wobec najwybitniejszych fachowców i przedstawicieli władz państwowych. Wprawdzie istniejące linje polskie są wystarczająco obsłużone, nie znaczy to jednak — aby nie istniały już szlaki, które powinny być eksploatowane przez polskie lotnictwo komunikacyjne. W pierwszym rzędzie szlakiem takim jest linja Europa — Ameryka Południowa. Więzy kulturalne i handlowe między Polską i emigracją naszą w Ameryce Południowej, a zwłaszcza w Brazylji zacieśniają się z roku na rok i jeżeli rozwój wzajemnych stosunków nie postępuje tak szybko jakby sobie należało życzyć, to tylko przez braki natury komunikacyjnej. Dziś już przecież ruch pocztowy i handlowy między Polską i Ameryką Południową jest tak duży, że opłacalność regularnej linji na tym szlaku zgóry wydaje się zapewniona. A nowa konstrukcja inżynierów Rogalskiego, Wędrychowskiego i Drzewieckiego jest właśnie, — dzięki swoim wybitnym zaletom, predystynowana do obsługi tego szlaku.

— A więc, jeśli dobrze rozumiem pana generała, regularna linja pocztowa z Europy do Brazylji, obsługiwana przez „RWD 11". Czy jednak linja taka byłaby rzeczywiście dochodowa i czy znalazłyby się kapitały na jej zorganizowanie?

— W komunikacji pocztowej z Ameryką Południową korzystamy już dziś w znacznej mierze z linij lotniczych francuskich i niemieckich. Opłata za przewóz poczty na tym szlaku zabiera co roku znaczne sumy bez należytego pożytku dla kraju. Sądzę, że gdyby można było zapewnić polskiemu przedsiębiorstwu lotniczemu wyłączność przewozu poczty, koszty eksploatacyjne byłyby niewątpliwie pokryte z nadwyżką. W tych warunkach można przypuszczać, że na zorganizowanie linji znalazłby się nawet kapitał prywatny. Dodatkowym zaś zyskiem dla Polski, zyskiem moralnym, ale niemniej ważnym, byłaby propaganda Rzeczypospolitej i propaganda polskości za oceanem przez polskie skrzydła, słowem, wzrost uświadomienia narodowego wśród naszej emigracji w Ameryce Południowej.

— Czy wolno wiedzieć, kto jest inicjatorem tego śmiałego planu?

— Któżby, jeśli nie dobry duch i maskota LOPP., zdobywca Atlantyku południowego, mjr. Skarżyński — odpowiada żartobliwie gen. Berbecki, — to jego dawne skryte i najgorętsze marzenie. Wierzę, że marzenie to prędzej, czy później przyoblecze się w realne kształty, — oczywiście — wszyscy zdajemy sobie sprawę, że od powstania planu do jego wykonania droga jest daleka i trudna. Niejednej jeszcze trzeba próby i wysiłku, niejednego pomyślnego doświadczenia, aby skompletować wszystkie argumenty na rzecz realizacji projektu.

Walka o prawo mocniejszego



Kosmetyka letnia

Dbająca o siebie pani, stosuje w każdej porze roku inne zabiegi kosmetyczne. Lato, kiedy twarz podlega silnemu działaniu promieni słonecznych, wymaga bardzo subtelnego, bodajże najtrudniejszego ze wszystkich pór roku, maquillage'u. Mamy przed sobą jeszcze dwa pełne miesiące silnie operującego słońca i w ciągu tego okresu każda pani powinna stosować wyłącznie koesmetykę „letnią".

We wszystkich zabiegach kosmetycznych w okresie letnim należy zawsze pamiętać o tem, że odcień skóry nawet najbardziej chroniony od promieni słonecznych, nabiera barw specjalnych. Przy twarzy opalonej na bronzowo bezwzględnie należy unikać normalnie używanych w innych porach roku środków, które nadają cere delikatny odcień różowo - biały. Opalona twarz po zastosowaniu tych środków nabrałaby brzydkiego, choro bliwie wyglądającego, odcienia fjoletowego. Do opalonej twarzy stosować należy pudru ciemniejszego od normalnie używanego i kredki do ust o barwie nie jaskrawej, lecz odpowiednio stonowanej. Także do twarzy nieopalonej, w związku z tem, że latem cera ciemnieje, pani, która unika normalnego opalania się, powinna używać pudru i karminu o odcieniach ciemniejszych nieco niż zazwyczaj.

Poza słońcem bardzo ważnym czynnikiem, wpływającym na specjalną kosmetykę letnią, jest wiatr. O dzia łaniu wiatru najwięcej powinny pamiętać szczególnie te panie, które uprawiają sportów wodnych. Mycie się zimną wodą po powrocie np. z wycieczki kajakowej czy dłuższej grze na świeżem powietrzu powoduje brzydkie zaczerwienie i dokuczliwe palenie twarzy i ciała, wystawionego na działanie wiatru.

Specjalnie szkodliwe jest latem ciągłe zmywanie twarzy zimną wodą przy suchej cerze. Aby zapobiec złym skutkom nadmiernego działania słońca, a zwłaszcza wiatru, należy rano, po zwykłem umyciu twarzy, zwilżyć twarz jakimś płynem ściągającym, poczem wetrzeć krem, jako podkład na puder. W dzień twarz zmyć mleczkiem, wetrzeć znów krem, zaś na noc twarz po nakremowaniu przetrzeć delikatnie miękkim ręcznikiem i lekko wymasować. Przy bardzo suchej skórze należy zostawić trochę kremu na twarzy przez całą noc, przy skórze tłustej — zwilżyć lekko płynem ściągającym.

Jedną z najdokuczliwszych spraw w okresie letnim, jest nadmierne pocenie się. Osoby, skłonne do tego, powinny używać specjalnych środków, zapobiegających nadmiernej respiracji skóry.

M. D.

MARJA WRZEŚNIEWSKA 45

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

Swoje pieniądze miał.. na co czekać? Pieniądze to cholera taka... a nuż zostałby we wsi — toby go jeszcze namówili, żeby te ziemie Dońcowej co blisko leży kupił, w ten sposób majątku Zośce przysporzył. I to dla kogo? Dla dzieciaków po tamtym? Dla dzieciaków, co go słuchać nie chcą, bo stare... bo ze służby w miastach wymądrzałe. Nawet Józka. Perswadowali mu sąsiedzi, że o Zośkę chodzi. No cóż — Zośka? Dwa lata ma? Bez niego się nie obejdzie? A cóż to nie wymyśla go codzień, nie pomiata nim, nie bije, a przed ludźmi gada, że to on ją tak maltretuje i ukrzywdza. Oj! Niewiadomo komu większa krzywda dzieje się. Przenajświętsza Panienka na ostatecznym sądzie, po końcu świata rozstrzygnie. A on tak sobie myślał — Jan Borecki — żeby sobie w środę rankiem cicho, potajemnie z chałupy z węzełkiem wyjść, bez swarów, kłótni, bez pośmiewiska; myślał, jak to sobie prędko ominie gospodarstwa i tamtędy przez pola Kohuciny popod strekę aż na kolej pójdzie — do miasteczka. Przeczeka do wieczora na stacji. A! Będzie to kto po nim żałował. Chyba leśniczy lelechowski.... i z dumą myślał Jan Borecki ile to zwierzyny ubił a nie dostał się w ręce leśnika lelechowskiego.

Tak łaził po mieście Jan Borecki tam i spowrotem i gorączkował się swoim wyjazdem. A jak go siostra przyjmie, a czy we Francji taka ziemia, jak w Romanówce Górnej, a czy nie lepiej zostać... Nie! Nie! Wszystko, byleby tylko nie zostać. Musi jechać. Właśnie sam nie wie dlaczego musi. Ale musi. Żeby Zośka pocierpiała... Niech ma Zośka za swoje. Niedobra była, uparta, harda, bez serca. Jadła skąpiła, snu skąpiła, grosza skąpiła, z Depkową — matką prowadziła konszachty na niego, przed ludźmi go obmawiała, że bandyta, że ją do śmierci kiedyś zakatuje. Niech ma Zośka za swoje. Ta jędza. Jan Borecki włóczył się po mieście i włóczył. Litował się nad sobą, poplakiwał i nic w nim nie było z tego zawadjaki wiejskiego, z tego postrachu, jaki rozsiewał klusując po lasach za zwierzyną. Mocno postanowił, że wyjedzie. Wciąż go jednak łapało jakieś wspomnienie i żal. Ruszył z mostu w Romanówkę Dolną. Szedł za chałupami i przyglądał się ich tyłom. Ciężko mu było gdy tak sobie uświadomił, że może widzi to wszystko ostatni raz. Ale trudno. Zaszedł aż po tablicę graniczną i skręcił w las. Przy pierwszym rowie natknął się na śpiącego Kaspra. Przeraził się ogromnie i odskoczył. Potem dopiero zbliżył się, obmacał śpiącego — poznał. Nie! To nie był trup. Oddychał.

— Czy to wy, Kasper? Wstrząsnął go za ramię. Kasper zbudził się i wśród leśnych mroków rozpoznał koszule Boreckiego i jego głos.

— A czy to wy, Jan?

— Zwarjowaliście Kasper — spać w rowie? Co wam wlazło do głowy. Kasper Korzyński podniósł się.

— Coś mnie tak popędziło. A wy czego szwendacie się po nocy?

— A no bo widzicie... i Jan Borecki powol. zaczął się rozgadywać, pożalać. — Siedzieli tak długo na skraju rowu. Potem, jako że ziąb ich okrutny ogarnął, wyszli z lasu i wracali spolem hałaśliwie pogadując. Przechodząc most, zobaczyli po drugiej stronie od Romanówki Górnej męską sylwetkę. „Hop!" krzyknął Borecki. Odpowiedział mu Maks. Zeszli się w trójkę.

— A ty Maks też łazikujesz po nocach. Coś mi się widzi, że nie ja jeden mam strapienie, zagadnął Borecki. Maks jakoś sianem się wykręcał. Niby wyszedł sobie na spacer. W nocy? Jakże, w nocy? To chyba zmartwienie wyrzuca człowieka z pod pierzyny. Każe pędzić w pole. Spacer? Maks był zły i pomarszczony. Knuł coś w sobie i zajęty swojemi myślami wcale nie odpowiadał na pytania. Jeszcze spotkali sołtysa. Siedział przed swoją chałupą i zdziwił się, zobaczywszy ich. Przysiedli się do niego. Sołtys Walec zaczął im opowiadać, że odkąd jest ta sprawa z kamieniołomami sypiać nie może, jeść nie może, och! Powiedział też, na przyszłą sobotę przyjeżdża jeden pan ze Lwowa, ze Strzelca. Będzie miał w świetlicy referat. Gadali i gadali. Borecki o swojem, sołtys o kamieniołomach, Korczyński, że w szkole cykni niewiadomo zaczem. Tylko Maks gębę zamknął i wciąż odwracał głowę ku stodole Płoszajków a uszy nastawiał. Wkończu czy coś usłyszał stamtąd czy zobaczył, bo podniósł się.

(C. d. n.)

Najstarszy zabytek Lwowa

kościół im. Jana Chrzciciela ulegnie robotom rekonstrukcyjnym

Najstarszy zabytek Lwowa, kościół św. Jana Crzciciela na Starym Rynku pod Wysokim Zamkiem przez wiele lat zaniedbany, uległ groźnym zarysowaniom. Zarząd miejski we Lwowie, który w latach ostatnich podjął chwalebną akcję uporządkowania i zabezpieczenia budowli staromiejskich, nakazał statyczne uporządkowanie tego kościółka. — Przeprowadzone jednak przez Kurję Metropolitalną roboty okazały się niewystarczające. W związku z tem odbyła się z inicjatywy i pod przewodnictwem nacz. inż. Hełm-Pirgo ponownie komisja techniczna, która stwierdziła, że roboty dotychczas przeprowadzone są niedostateczne, albowiem w sklepieniach i ścianach ukazały się nowe zarysowania, które poważnie zagrażają trwałości tego niezwykłego zabytku. Przyczynę zarysowań należy odnieść do gruntu względnie fundamentów, które wymagają należytego wzmocnienia, jeśli statyczność budynku ma być odpowiednio zapewniona.

Należy zaznaczyć, że kościółek św. Jana Chrzciciela zbudowany został jeszcze około r. 1270 przy t. zw. „starym rynku“ u stóp Łysogóry, na której pobudowany był później Wysoki Zamek. Kościół ten wielokrotnie przebudowywany posiada jednak mury, należące do najstarszych w Polsce, które odnoszone są do czasów św. Jacka Odrowąża. Jest to najstarszy zabytek z zamierzchłych czasów i osady, która pod Łysogórą istnieć miała przed założeniem Lwowa.

Zarząd miejski wydał zarządzenie, mające na celu zabezpieczenie kościółka i przedłożenie projektu robót rekonstrukcyjnych. Wobec faktu, że wiekowy ten zabytek został pewnemi późniejszemi zmianami częściowo zeszpecony, byłoby — zdaniem komisji — pożądanem, aby roboty objęły także architektoniczne uporządkowanie całości.

Kościółkiem tym — ze względu na jego charakter — specjalnie zająć się powinne czynniki, których opiece kościół ten jest pozostawiony.

Dzień kulturalny

POLONICA. Ostatni numer miesięcznika esperanckiego, wychodzący w Nicei p. tyt. „Nia Gazeto“ („Nasza Gazeta“), tygodnik esperancki, wychodzący w Kolonji p. t. „Heroldo de Esperanto“, oraz miesięcznik esperancki, wychodzący w Krakowie p. t. „Polski Esperantysta“, zamieściły artykuł o Krynicy, jako miejscowości kuracyjnej „Krynica — la plej carma kaj fontrica kuracloko en Poluja“, pióra profesora gimnazjum w Bydgoszczy p. Mieczysława Sygnarskiego. „Nia Gazeto“ artykuł zilustrowała 2 zdjęciami z Krynicy.

SPUŚCIZNA LITERACKA PO GORKIM. Specjalna komisja, wydelegowana do objęcia spuścizny literackiej po Maksymie Gorkim, ogłosiła komunikat, że już ukończyła wstępny przegląd pozostałych po pisarzu rękopisów i korespondencji, które przedstawiają dużą wartość. M. in. odnaleziono niemal ukończoną czwartą część „Życia Klima Samgina“, nad którą Gorkij pracował do ostatnich dni swego życia. — Rękopis liczy ponad 700 stron. Wśród bogatej korespondencji, znajdują się listy Lenina, Stalina, Mołotowa i w. in. wybitnych członków partji, dotyczące głównie sprawy organizacji życia kulturalnego i literackiego Z. S. R. R., oraz obfita korespondencja z wielu wybitnymi literatami i krytykami europejskimi.

POLONISTA ANGIELSKI W POLSCE. W dniu dzisiejszym przybył do Katowic profesor literatury polskiej na Uniwersytecie w Londynie William Rose. Jak wiadomo, prof. Rose wydał przed rokiem obszerną pracę o Górnym Śląsku.

ILOŚĆ KINOTEATRÓW W POLSCE. Według danych Centralnego Biura Filmowego w roku 1935, na terenie całej Polski, czynnych było 722 kinoteatrów, z czego 628 dźwiękowych, obliczonych na 257.370 miejsc. Na terenie obszaru wielkiej Warszawy czynnych było 65 kin, wszystkie dźwiękowe. W porównaniu z r. ub. liczba kinoteatrów w Polsce wzrosła o 5, a w porównaniu z r. 1930, spadła o 49.

WYKOPALISKA. Podczas robót ziemnych, odkopano w jednej z dzielnic starego Rzymu, starożytną dzielnicę handlową ze składami i sklepami. Jak się zdaje, tu znajdował się największy rynek handlowy rzymski.

NOWĄ KOMETĘ ZAOBSERWOWANO W POZNANIU. We wtorek 21 b. m. około godziny 21.30 w Obserwatorjum astronomicznem Uniwersytetu Poznańskiego dostrzeżono po raz pierwszy nową kometę Kaho - Lis. Kometę obserwowano przez pół godziny.

Kometa ta, jak donosiliśmy, została odkryta w Tokio w dniu 17 b. m. przez astronoma Kaho, a w godzinę później przez polskiego astronoma Lisa.

ARTYŚCI POLSCY ZAGRANICĄ. — W związku z wystawieniem w teatrze operowym Colon w Buenos Aires, opery „Borys Godunow“, zaangażowany na obecny sezon na stanowisko dyrektora baletu Jan Ciepliński, stworzył balet z polonezem, odtańczonym przez zespół baletowy w polskich kontuszach szlacheckich, odnosząc prawdziwy sukces. Triumfy choreograficzne polskiego dyrektora baletu opery Colon, podkreśla z uznaniem stołeczna prasa Argentyńska.



Z KIM WALCZĄ NASI SZERMIERZE NA OLIMPJADZIE

Międzynarodowy Komitet Techniczny Szermierzy, ustalił już plan olimpijskich rozgrywek szermierczych.

Rozgrywki we florecie drużynowym rozpoczynają się 2 sierpnia. Walczą w pierwszej grupie: Szwajcarja, Grecja i Belgja, w drugiej Brazylja, Jugosławja i Francja, w trzeciej Danja, Czechosłowacja, Argentyna. W czwartej rundzie Wielka Brytanja, Kanada i Niemcy, w 5-tej rundzie Austrja, Egipt i Włochy, w 6-tej rundzie Węgry, Norwegja i Ameryka. 12 państw wchodzi do rozgrywek międzygrupowych.

W szpadzie walki rozpoczynają się 7-go sierpnia. Polska walczy w pierwszej grupie z Portugalją i Szwajcarją. W drugiej grupie walczą — Holandja, Danja i Ameryka, w trzeciej grupie Wielka Brytanja, Chile i Francja, w 4-tej grupie Austrja, Egipt i Szwecja, w 5-tej grupie Grecja, Argentyna i Belgja. W 6-tej grupie — Węgry, Czechosłowacja i Włochy, wreszcie w 7-mej grupie Niemcy, Kanada i Brazylja.

W szabli rozgrywki wstępne wyznaczono na 8 sierpnia. Polska znalazła się w czwartej grupie, wraz z Czechosłowacją i Grecją. W pierwszej grupie walczą Niemcy, Urugwaj i Rumunja, w 2-giej — Szwecja, Brazylja i Austrja, w 3-ciej grupie — Węgry, Danja i Belgja, w 5-tej Holandja, Chile i Wielka Brytanja. W 6-tej grupie — Włochy, Francja i Kanada, w 7-mej — Ameryka, Szwajcarja, Jugosławja i Turcja.

WSPANIAŁE WYNIKI JAPOŃSKICH PŁYWAKÓW OLIMPIJSKICH

Na zawodach pływackich japońscy pływacy olimpijscy, wykazali wspaniałą formę. Na 400 mtr. stylem dowolnym Udo osiągnął doskonały czas 4:41,3. Jest to najlepszy tegoroczny wynik na świecie. Podobnego wyniku nikt dotychczas nie osiągnął w basenie 50-metrowym.

Na 100 mtr. stylem dowolnym Arai uzyskał czas 57,5. 100 mtr. na wznak wygrał Yoshida w czasie 1:08,2. 200 mtr. stylem klasycznym — Koike w czasie 2:42,1.

GDY SPORTOWIEC POSTĄPIŁ NIE PO SPORTOWEMU

Romain Maes, zeszłoroczny zwycięzca „Tour de France“, który obecnie wycofał się z biegu, powrócił do Belgji, gdzie został wygwizdany na wszystkich dworcach, przez które pociąg jego przejeżdżał. W roku ubiegłym, kiedy zwyciężył on w tym biegu, powrót do Belgji był jednym wielkim triumfem. Na wszystkich dworcach czekały nań delegacje ze sztandarami i kwiatami. W Brukseli, z balkonu starożytnego ratusza, witał go kilkudziesięciotysięczny tłum, który wznosił okrzyki na jego cześć. Belgowie mają do niego obecnie tak wielką urazę za to, że gdy na jednym z etapów stracił kilkanaście minut i o zwycięstwie jego nie mogło być mowy, wycofał się z zawodów zamiast dojechać do mety i w dalszym ciągu nieść pomoc swemu leaderowi. Zwycięstwo indywidualne wywalcza bowiem swemu leaderowi cała drużyna, tak, jak to było w roku ubiegłym, kiedy wygrał Romain Maes jedynie dzięki pomocy swych kolegów, którzy nie byli od niego gorsi. Romain Maes powinien był im się teraz zrewanżować, zwłaszcza, że leaderem biegu jest Sylvere Maes. Wycofując się z biegu, zmniejszył on szanse Belgji na zwycięstwo zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej.

POLSCY TENISIŚCI NA MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU W SOPOTACH

W Sopotach odbędzie się w czasie od 29 lipca do 2 sierpnia międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem czołowych tenisistów Gdańska, Polski, Niemiec, Jugosławji, Argentyny, Japonji, Chin, Austrji, Belgji, Grecji, Czechosłowacji i Francji.

Z Polski zgłoszeni zostali: Hebda, Tłoczyński, Popławski i Neumanówna.

Ze znanych tenisistów zagranicznych wezmą udział: Henkel, Lund (Niemcy), Siba i Malecek (Czechosłowacja), Kukuljevic i Mitic (Jugosławja), Landry (Francja) i inni.

PORADNIA SPORTOWO - LEKARSKA OŚRODKA W. F. WE LWOWIE

(ul. Jabłonowskich 5), wydała terminarz badań lekarskich dla klubów i organizacyj W. F. na okres jesienny od 2 listopada do 30 grudnia b. r. Zainteresowane kluby mogą odebrać terminarz w Ośrodku W. F. w terminie do 15 sierpnia b. r. Zawodnicy poszczególnych klubów i organizacyj będą badani tylko w terminach wyznaczonych. Ewentualne zmiany w terminach badań zostaną uwzględnione na pisemną prośbę, skierowaną do Ośrodka W. F. do dnia 20 sierpnia b. r. Badania sportowo - lekarskie odbywać się będą dla kobiet we wtorki, czwartki i soboty od godziny 17—18, dla mężczyzn, w poniedziałki, środy i piątki od godziny 16.30 — 18.30. W miesiącu sierpniu poradnia nie będzie czynna.

Sztuka Romain Rolland'a

w Teatrze Popularnym

Pierwszą sztuką nowego Teatru Popularnego, który obrał za swą siedzibę, po nieudałych pertraktacjach z Miejskim Teatrem Chatelet — dawny musichall - Alhambrę, jest sztuka Romain Rollanda „Quatorze juillet“. W wystawieniu tej sztuki, która po raz pierwszy od 1902 roku ukazała się dnia 14 lipca b. r. decudjącą rolę grały dwa czynniki: a więc przypadająca rocznica pamiętnej daty 14 lipca 1789 r. oraz charakter i ton sztuki, upamiętniającej dzieło wolnościowe narodu. Sam Romain Rolland mówiąc o swej sztuce, wyraża przekonanie, iż ponowne wystawienie jej w b. r. jest oznaką przywrócenia sztuki dramatyznej — ludowi.

Dzieło Romain Rollanda jest mocne, głębokie i pełne liryzmu oraz dramatycznego napięcia. Znajomość psychologji i dar jasnowidzenia poetyckiego pozwoliły autorowi namalować sceny, które na gruncie paryskim nabrały dzisiaj cech aktualnej rzeczywistości.

Przygotowana w specyficznej atmosferze, równym i gorącym wysiłkiem wszystkich biorących w niej udział od najlepszych artystów do zwykłych pomocników (jednakowa zapłata dla wszystkich), wspomagana przez znane talenty kompozytorskie, reżyserskie i dekoratorskie (Picasso), grana wreszcie przez pierwszorzędne aiły aktorskie — sztuka „Quatorze juillet“ stała się olbrzymim sukcesem Teatru Popularnego.

Pod prąd

Kwiatek dla myśliwego

Znany pisarz F. A. Ossendowski jest niemniej znanym podróżnikiem i nemrodem. Od stepów Mongolji po góry Atlasu słynie jako pogromca (w dosłownem tego słowa znaczeniu) groźnych lów, krokodyli, nosorożców i bawołów. Ostatnio, ten największy myśliwy wśród literatów, uległ urokowi własnego kraju i odbył wycieczkę turystyczno-łowiecką po wszystkich puszczach polskich. Owocem jej, jest ślicznie wydane dzieło pt. „Puszcze polskie“. Na str. 177 tej miłej i zajmującej książki jest następujący, rewelacyjny ustęp, dotyczący łowiecwa w puszczy Białowieskiej, który niewątpliwie zainteresuje każdego myśliwego:

„...Najpiękniejszy czas dla łowów przypada na wiosnę i zimę. Przy pierwszych zgrzewkach porzucają swe zimowe ostoje jelenie, czujące okres ruji i szukać poczynają otwartych halizn a conajstarsze byki włóczą się samotnie po sapiskach, porykując groźnie na widok szpiczaków zuchwałych. Tam też ciągną łanie i ogryzając nabrzmiałe sokiem pędy olch i brzóz, czekają na krótką chwilę miłości. I oto, gdy na łąkach zakwitną pierwiosnki, pewnego dnia przed świtem rozlegnie się głuchy, chrapliwy poryw samców. Jest to sygnał turnieju, wyzwanie, rzucone innym bykom w okolicy. Niedługo już czekać, aż pierwszy powiew przyniesie głośne westchnienie walczących jeleni, szczęk zderzających się rogów i głuchy tupot racic... Zanim umilkną odgłosy walk namiętnych, niejeden padnie strzał, a niezawsze z broni legalnego myśliwca“...

To się nazywa dopiero fantazja literacko-myśliwska, usuwająca w cień słynne opowiadania barona Münchausena! Albowiem każdemu prawdziwemu myśliwemu i przyrodnikowi, aczkolwiek nie polował nigdy na krokodyle, wiadomem jest że t. zw. rykowisko jelenie, tj. okres ruji, przypada nie na wiosnę, ale na... jesień, tj. mniejwięcej od końca września do 10 października. Na wiosnę, gdy „zakwitają pierwsze pierwiosnki“, jelenie-byki nie mogą wogóle walczyć, choćby z tego powodu, że już z początkiem marca tracą... rogi, które zaczynają im odrastać dopiero z początkiem maja. Wtedy to, na wiosnę, są właśnie najsłabsze i nie w głowie im... amory!

Tak, panie F. A. Ossendowski, znacznie łatwiej jest fantazjować na temat „kraju bogów, zwierząt i ludzi“, oraz egzotycznych łanów, niż pisać o... puszczach własnego kraju!

RYKSKI

Pies czeka 10 lat

na swego pana

W r. 1925 w Erie, w stanie Illinois, żył Francis Mac Mahon, robotnik budowlany. Miał on młodego owczarka, który wabił się „Shep“. Mac Mahon i Shep byli nierozłączni. Pewnego dnia Mac Mahon spadł z rusztowania, doznawszy bardzo dotkliwych obrażeń. Pogotowie przewiozło go do najbliższego szpitala. Shepowi udało się skoczyć do sanitarnej karetki, to też widział on, jak wnoszono jego pana do szpitala. Shep chciał pójść za panem do wnętrza, ale na rozkaz Mac Mahona: „czekaj tu na pana, Shep!“, wybiegł na ulicę przed drzwi wejściowe. Mac Mahon już nie wrócił. Zmarł nazajutrz. Jego ciało wyniesiono tylnem wyjściem i Shep nie wiedział o tem.

Przeszło już 10 lat, a Shep wciąż czeka na swego pana naprzeciw bramy szpitala. Z początku, gdy brama otwierała się, rzucał się do wejścia, i zawiedziony wracał na swoje miejsce. Pielęgniarki szpitala, wzruszone widokiem wiernego psa, wyniosły mu na ulicę matę do leżenia i codziennie przysyłają mu jedzenie.

„Shep“ jest już dzisiaj stary i zapewne niedługo już będzie czekał na swego pana...

Wiadomości bieżące

ZYGMUNT VOGEL

HA-HA

Ha-ha, jak dręczy ten skrzypek rudy upojne
Czarny kwef nocy utulił świat. [tango,
Jasność nie mąci cienistej ułudy,
W zieleni się tarzają bilardowe kule.
Królówką królowi mistrz zadaje mat.
Radca w labeta już trzy rozbił pule.
Dziewico areojska! Przy naszym siądź stole,
Wspólne wraz z nami święcić hierodule, —
W kieliszku się tęczy zapaliły blaski,
Butelka się stroi w świętą aureolę,
Spoconą głową kiwa skrzypek rudy,
Z wdziękiem dziękując wkoło za oklaski.
Jeszcze kolejka! — Flaszeczka bezduszna
Oparła dno puste na zbrukaną tacę,
W górze się chwieją piane żyrandole
Z tępym uporem.
Hej! kelner — ja placę.

---

25 lipca 1936

Sobota

Jakóba ap., Krzysztofa

Jutro: Anny

Wschód słońca 3·46
Zachód „ 19·38

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Poniedziałek, dnia 27 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Wtorek, dnia 28 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Środa, dnia 29 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". —

Czwartek dnia 30 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Piątek, dnia 31 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Księżniczka czardasza" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „Amerykańskie awantury" — oraz kolorowe dodatki.
CASINO: „Porwano kobietę" i „Vanessa".
CHIMERA: „Człowiek o stu maskach".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
GRAŻYNA: „Grunt to forsa" i „Jego wielka miłość".
KOPERNIK: „Za chwilę szczęścia" i mecz Baer — Louis.
MARYSIENKA: „Czwarte przykazanie".
METRO: „Pieśń kozaka" z Jose Mojica i „Bemo Satan".
MUZA: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
PALACE: „Samochód Nr. 99".
PAN: „Noce wiedeńskie" oraz „Flip i Flap".
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Szalony Porucznik", komedja muzyczna.
STYLOWY: „Papaa" i rewja z Jaraczem.
ŚWIT: „I. F. 1. nie odpowiada".
TON: Dolores Del Rio — „Królewska Faworyta", oraz „Biuro zaginionych ludzi".
UCIECHA: „Nieustraszony cowboy" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. „BERLIN".

PRZYJECHALI DO NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Bluman I., kupiec — Waszyngton (Stany Zjedn. Ameryki), Galica Henryka, urzędniczka prvw — Przemyśl. Gaweł Marjan, major — Warszawa, Haas Aleksander, kupiec — Stanisławów, Horodyski Andrzej, właść. dóbr — Kociubińce, Jakóbczyk Aleksander właść. dóbr — Kastopol, Dr. Jarema Aleksander, adwokat — Mszana Dolna, Kilarski Bronisław, dyr. szkoły — Brzeżany, Dr. Kołaczek Michał, lekarz — Katowice, Konkowski Jan, oficer zawodowy — Włodzimierz, Kownacka Aniela, właść. dóbr — Karów, Markiewiczowa Bożena, właść. dóbr — Chliple, Misterkówna Jadwiga, dyr. szkoły — Raciążek, Mgr. Mostowicz Władysław — Głębokie, Lassota Tadeusz, właść. dóbr — Jagielnica, Inż. Naszkiewicz Stanisław — Katowice, Nodzyński Tomasz, radca — Warszawa, Pilechowski Stanisław, leśniczy — Jezierzany, Pajchel Józef, przemysłowiec — Łódź, Płk. Rozwadowski Władysław — Warszawa, Inż Sokołowski Tadeusz — Warszawa, Schmer Jakób, dyr. kopalni — Jasło, Dr. Spiewak Antoni, notarjusz — Mielec, Szymański Henryk, przemysłowiec — Warszawa, Dr. Turowska Irena, asyst. U. J. — Kraków, Dr. Wadowski Feliks — Łuck, — Ważny Stanisław, przemysłowiec — Borysław, Wolfram Józef, dyrektor — Zawoja, Płk. Zajączkowski Zdzisław — Radom, — Mgr. Volny Jan — Hodann (Czechosłowacja).

— TEATR WIELKI — nieczynny z powodu remontu.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w sobotę, i jutro w niedzielę, wesoła, beztroska komedja w Ellisa „Omal nie noc poślubna". Sztuka ta dzięki niezwykłym swoim walorom, wesołości i dowcipowi, cieszy się dużem powodzeniem u lwowskiej publiczności. Reżyserja K. Tatarkiewicza. — Obsada premjerowa. — Ceny najniższe.

Okólnik Kurji Metropolitalnej w sprawie żniw

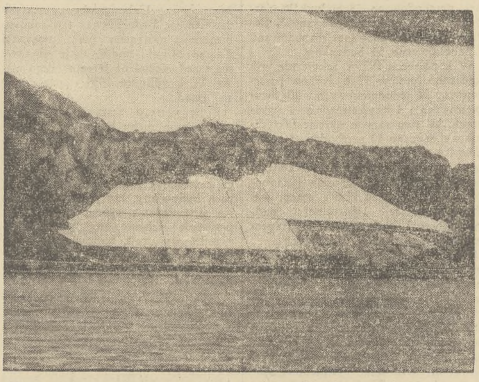
Kurja Metropolitalna ob. łać. we Lwowie pismem z dnia 23 lipca 1936 wydała do Urzędów parafjalnych Archidjecezji lwowskiej obrz. łać. następujący okólnik:

Wielebne Duchowieństwo zawiadomi wiernych, że ze względu na tegoroczne przyspieszone z powodu posuchy żniwa i równoczesne dojrzewanie wszystkich zbóż, pozwalamy na sprzęt zboża i siana w niedziele i święta celem uchronienia ich przed wysypaniem się względnie w razie deszczów przed zamoknięciem. Prace te mogą być podjęte po głównem nabożeństwie w kościele parafjalnym, które w miarę potrzeby, po uprzedniem zawiadomieniu wiernych, należy odprawić nieco wcześniej.

Pozwolenia tego udzielamy na czas tegorocznych żniw aż do ich ukończenia, ale odnosi się ono do wykonania tylko takich prac, jak wiązanie, suszenie, składanie w kopy i zwożenie, a nie dotyczy żęcia lub koszenia.

† Bolesław w. r. Arcybiskup.

Opancerzona góra



Uwaga świata zwrócona jest dziś w kierunku Gibraltaru — klucza do morza Śródziemnego. Gibraltar od r. 1709 jest w posiadaniu Anglji. Skały cieśniny sa naszpikowane armatami. Rycina nasza pokazuje olbrzymie płyty, chroniące rezerwoary ze słodką wodą i ropą.

Pożegnanie dowódcy Korpusu gen. inż. Litwinowicza

B. dowódca Korpusu lwowskiego, gen. inż. Aleksander Litwinowicz, mianowany niedawno drugim wiceministrem spraw wojskowych, przybył na kilka dni do Lwowa, aby oddać urzędowanie nowemu dowódcy Korpusu generałowi dr. Zającowi i złożyć szereg wizyt pożegnalnych.

Pożegnanie p. wiceministra generała Litwinowicza nastąpi w poniedziałek, 27 bm. Przed odjazdem ze Lwowa b. dowódca Korpusu lwowskiego złoży hołd pamięci poległym na Cmentarzu Obrońców Lwowa. O godz. 13 nastąpi zbiórka u głównego wejścia na cmentarzu Łyczakowskim. P. wiceminister gen. Litwinowicz złoży uroczyście wieniec na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Pożegnanie b. dowódcy Korpusu, wiceministra gen. Litwinowicza nastąpi w salonach recepcyjnych dworca głównego o godz. 14.30, tuż przed odjazdem p. wiceministra do Warszawy. W salonach recepcyjnych głównego dworca zameldują się dowódcy wielkich jednostek z terenu O. K. VI., dowódcy pułków i delegacje formacyj wojskowych garnizonu lwowskiego.

— NASZ DODATEK KOBIECY „Kobieta i dom" z powodu wyjazdu na urlop jego Redaktorki P. Marji Orzechowskiej, ukaże się dopiero w 1-szą niedzielę sierpnia.

— KONCERT POŁUDNIOWY. W dzisiejszym koncercie południowym, który Rozgłośnia Lwowska nadaje na wszystkie stacje P. R. o godzinie 12.03 w wykonaniu popularnej orkiestry Tadeusza Seredyńskiego — usłyszą radjosłuchacze melodyjne utwory: Kalmana, Ketelbey'a, Siedego, Kleina i innych.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. Dziś o godzinie 12.55, Ludwik Sieżawski, opowie radjosłuchaczom anegdoty o Pinettim p. t. „Magik wesołej wyobraźni", zaś o godzinie 17.50 „O paśmie gór Czywczyńskich, stanowiącem pustkowie leśne i górskie", przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej, na wszystkie stacje P. R. mówić będzie znany dobrze radjosłuchaczom prelegent Jan B. Lwioczyński.

— SŁUCHOWISKO DLA DZIECI. — „Hipek chce mieć order". Pod tym tytułem nadaje Lwów na wszystkie stacje P. R. wesołą audycję dla dzieci młodszych, pióra Wiktora Budzyńskiego. Treścią tej audycji jest historja Hipka, bawiącego na wywczasach. Marzeniem Hipka jest zdobycie kiedyś odznaczenia za męstwo. Zazdrości swemu starszemu przyjacielowi pięknej sposobności uratowania dziecka, za co odznaczony został medalem za ratowanie tonących. Hipek wobec tego stale pilnuje brzegów rzeki. Pewnego razu słyszy dziwny jęk i rzuca się na ratunek... ale nie uprzedzajmy faktów. Resztę dowiemy się z audycji „Hipek chce mieć order". Początek audycji o godzinie 15.45.

— „SZLEM W PIOSENKACH". Lwów nadaje na wszystkie stacje P. R. dziś o godzinie 22.15 lekką audycję muzyczną p. t.: „Szlem w piosenkach" w wykonaniu Chóru Wesołej Piątki, znanej pieśniarki Love Short, która wykona szereg piosenek międzynarodowych, Leszka Stępowskiego (piosenki przy lutni) i Jerzego Grabona (trąbka). Solo fortepianowe, łączące piosenki — hott'jazz i akompanjament, spoczywa w rękach T. Seredyńskiego.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Zwycięstwo klucza tramwajowego nad pasażerem

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

Był sobie od niepamiętnych czasów kącik wygodny na tylnej platformie tramwaju, z lewej strony, gdzie człowiek znużony miastem, nieznoszący zaduchu, potrącania i złodziejów kieszonkowych, mógł się ulokować. Dopiero w tym roku jakiś sadysta w warsztatach tramwajowych gwoli „podniesienia wygody" postanowił, że właśnie w tem miejscu będzie wisiał klucz dla zwrotnic. Pomyślał i wykonał. Obecnie miejsce to przypomina słynną dziewicę orleańską nabijaną gwoździami — haki konwulsynie wygięte wcinają się w kość ogonową i okolicę — uciec przed tem niepodobna, bo z flanki czyha ostry daszek obudowy hamulca i kraje udo. Więc człek jedzie w torturze — za każdem szarpnięciem wozu wbijają mu się ostre żelaza. — Klucz długo poniewierany zatrjumfował nad burżujem — wieloletni pasażer stracił wygodną posadę. Czy w wieku radja i luksusowych środków komunikacji nie można było wynaleźć lepszego miejsca dla pomieszczenia klucza? Możeby dyrekcja rozpisała konkurs na rozwiązanie tego problemu? Albo pójść dalej w kierunku konstruktora i przytwierdzić także w przedziale za każdem siedzeniem takie haki — przydadzą się na laski, kapelusze, śmieciarki itp. Pasażer nie będzie mógł zasnąć, będzie się trzymał prosto... dużo zalet i korzyści kryje ta myśl.



— LWOWSKI KOMITET OBYWATELSKI „ŚWIĘTA MORZA" Sekcja zbiórkowa, podaje do wiadomości, że zbiórka do puszek w dniu „Święta Morza" 29-go czerwca b. r. dała w wyniku kwotę 968.05 zł., która to kwota została w całości przekazana na Fundusz Obrony Morskiej.

— ODDZIAŁ LWOWSKI POL. TOW. TATRZAŃSKIEGO zawiadamia swoich członków, że okazicielom legitymacji Towarzystwa przyznane zostały zniżki na kąpieliskach miejskich, a to: 50 procent na „Żelaznej Wodzie" i 60-groszowa opłata na Krytej Pływalni.

— ZMIANY W AGENCJACH POCZTOWYCH. W pośrednictwie pocztowem „Port lotniczy Lwów 2", ustawiono publiczną mównicę i zaprowadzono służbę telegraficzną i telegraficzną w czasie od godziny 8 do 15 bez przerwy.

Z dniem 28 b. m. uruchomiona zostanie w miejscowości Zubrzec, pow. Buczacz agencja pocztowa pod Zabrzec. Do nowej agencji pocztowej przydzielone zostały obszary gromad Zubrzec, Leszczańce, Polanka, Porkowa i Soroki

Zdarzenia i wypadki

POD ZNAKIEM CHWILOWEJ NIEPOGODY

(a) Dzień niemal każdy w ostatnim czasie przedstawiał to samo oblicze: w godzinach porannych zawiązujący się skwar prowadził do coraz większej w miarę biegu godzin spiekoty, poczem wieczorem poczęły gromadzić się chmury, padał deszcz i atak burzy, zresztą słaby, tworzył epilog dnia. Porządek ten dwu ostatnich dni uległ zmianie we czwartek, którego ranne godziny skąpane były w strugach silnego deszczu, padającego przez dłuższy czas. Ku południowi deszcz przestał padać, chmury spłynęły ku widnokręgowi i niebawem już we wczesnych godzinach popołudniowych błękit zajaśniał w całej pełni i pogoda panowała w dalszym ciągu aż do wieczora, który przyniósł znów deszcz jak za dni ubiegłych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W HOTELU „CONTINENTAL“

(a) We środę wieczorem do hotelu „Continental“ przy ul. Rzeźnickiej 7 przybył niejaki Maksymiljan Körner, lat 26, i zażądał pokoju, który pod nr. 7-ym zajął na II piętrze. W dniu wczorajszym o godz. 9, gdy gość nie dawał znaku życia, służba otworzyła przemocą drzwi i zastala Körnera w stanie nieprzytomnym. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz dyżurny stwierdził, iż Körner zażył dwie pastylki alonalu, środka nasennego. Dzięki zabiegom lekarza stan chorego znacznie się poprawił. Przybyły na miejsce funkcjonarjusz policyjny stwierdził, iż Körner jest synem jubilera, posiadającego swój sklep w „Galerji Marjackiej“ i że zamachu na życie dokonał skutkiem nieporozumień z ojcem na tle finansowem.

AWANTURY STRAGANIARZA, KTÓRY UNIKAŁ KASY SKARBOWEJ

(a) Wolf Rawer, właściciel straganu z owocami w Rynku, wprawdzie zgarnia pieniądze przez dzień cały z ożywionego utargu, lecz starannie omija kasę skarbową, o której istnieniu jakby nie wiedział. Przez długi czas nie chodził Rawer do kasy, więc w dniu wczorajszym kasa przyszła do niego w postaci funkcjonarjusza Urzędu skarbowego nr. I., występującego wobec straganiarza z pretensją w kwocie 90 zł. Niemile zaskoczony Rawer natychmiast posunął się po linji najmniejszego oporu i oświadczył Józefowi Szkowronowi, że nie może zapłacić ani grosza, gdyż nie posiada pieniędzy. Nie przejął się tem powiedzeniem funkcjonarjusz, który przystąpił do zafantowania wózka z owocami. Gdy wózek ruszył z miejsca, nadbiegł spólnik Rawera Aron Dorf (ul. Nenckiego 3) i porwał z wózka dwa kosze owoców, a gdy funkcjonarjusz skarbowy usiłował temu przeszkodzić, w szamotaniu skaleczył się w palec u lewej ręki. Naturalnie skutkiem tego powstało wielkie zbiegowisko, rozprószone przez posterunkowego. Awanturnika-straganiarza odstawiono do komisarjatu.

(a) MOTOCYKLISTA Z ROHATYNA NA WYSTĘPIE. W dniu wczorajszym w południe na ul. Hetmańskiej naprzeciw pl. Św. Ducha przejeżdżający motocyklem Zygmunt Sternak, urzędnik skarbowy z Rohatyna najechał na autodorożkę nr. 7442, prowadzoną przez szofera Marjana Karmelitę. W zderzeniu autodorożka została uszkodzoną, wobec czego nieostrożny motocyklista opłaci niewątpliwie pogięty błotnik i zbitą szybę.

(a) BRUTALNE ZAJŚCIE ULICZNE. W bramie przy ul. Sobińskiego l. 19 służąca Katarzyna Bogucka spotkała się z niejakim Zdzisławem Hardziakiem (ul. Tarnowskiego 32), a gdy ten stawał sie wobec niej agresywnym, odwróciła się, by odejść. Brutal wykręcił jej wówczas rękę i ściągnął z palca złoty pierścionek z rubinem. Za napastnikiem czyni policja poszukiwania.

(a) ZŁODZIEJ, KTÓREMU NIE WIODŁO SIĘ... W czasie gdy stolarz Abraham Gross zajęty był naprawą okien w mieszkaniu N. Kesslera w Rynku 3, wszedł do pokoju jakiś osobnik i ukradł na jego szkodę marynarkę. Stolarz pospieszył za złodziejem i oddał go w ręce posterunkowego. Przytrzymanym został złodziej Teodor Romaniuk.

(a) MŁODY A JUŻ RAFINOWANY OSZUST. Emil Starck, młody pomocnik handlowy, wysłany został wczoraj przez właścicielkę sklepu, Klarę Beer do Winnik, gdzie miał dla niej u komornika podjąć kwotę 58 zł. Po powrocie Starck oświadczył kupcowej, że pieniądze komornik już wysłał do Lwowa przekazem. Gdy kupcowa po upływie kilku dni, gdy przekaz nie nadchodził, zainteresowała się sprawą, dowiedziała się, że Starck pieniądze pobrał i kwit podpisał w imieniu swej pracodawczyni. Pomocnik przywłaszczył sobie pieniądze, pobrane od komornika.

Ruch budowlany we Lwowie

W I-szem półroczu 1936 r. wydano we Lwowie 254 pozwoleń na budowę nowych budynków. Ponadto wydano 140 pozwoleń na przebudowy, 26 na rozbudowy, 27 na nadbudowy. W I. półroczu 1936 r. wydano łącznie 818 pozwoleń.

W I. półroczu 1935 r. udzielono 893 pozwoleń. W tem na budowe nowych budynków 269. W tymże okresie udzielono 195 pozwoleń na przebudowę, 19 na rozbudowę i 16 na nadbudowę. Razem udzielono w I. półroczu 1935 r. 230 pozwoleń.

W I. półroczu 1936 r. faktycznie ukończono budowę 80 parterowych budynków, 22 jednopiętrowych, 8 dwupiętrowych, 5 trzypiętrowych i wyższych, 3 budynki użyteczności publicznej, przebudowano 28 budynków, rozbudowano 3, oraz nadbudowano 3. Razem więc przebudowano, rozbudowano i nadbudowano 34 budynków.

W I. półroczu 1935 r. faktycznie wykończono budowę 72 budynków parterowych, 27 jednopiętrowych, 10 dwupiętrowych i 4 trzypiętrowych i wyższych. W tym samym okresie faktycznie wykończono 40 przebudów, 5 rozbudów i 4 nadbudowy. Razem więc w I. półroczu 1935 r. faktycznie wykończono 49 przebudów, rozbudów i nadbudów. W I. półroczu 1936 r. przeprowadzono kanalizację 118 realności, podczas gdy w I. półroczu 1935 r. przeprowadzono kanalizację 79 realności.

Akcja budowlana na terenie m. Lwowa prowadzona jest tak z inicjatywy prywatnej jak i Komitetu rozbudowy miasta i rozwija się — podobnie jak w 1935 r. — szczególnie intenzywnie w stronie południowej miasta, a mianowicie w okolicach Styllerówki, Góry Jacka, Filipówki, Żelaznej Wody, Kulparkowa, ul. Wuleckiej, Szymonowiczów, Listopada i na Bogdanówce, jakoteż w szeregu ulic śródmieścia. Ponadto podkreślić należy rozszerzenie sie Kolonji Profesorskiej na Łyczakowie oraz wzmożony ruch budowlany na Corsie Górnem i Dolnem, budowę kolonji robotniczej na Sygniówce, a przedewszystkiem znaczny ruch budowlany na terenach objętych przez miasto po gminach przyłączonych zwłaszcza na Kleparowie i Biernatówce.

Podobnie jak i w latach ubiegłych 1933, 1934 i 1935 r., tak i w I. półroczu 1936 r. zaniedbany stan wielu istniejących budynków powodował konieczność wkraczania Urzędu Nadzoru Budowlanego i wydawania całego szeregu zarządzeń, zmierzających do wykonania robót, łączących się z bezpieczeństwem publicznem i sanitarnem oraz wyglądem estetycznym miasta.

Zarząd Miejski z tytułu sprawowania nadzoru policyjno-budowlanego polecił i dopilnował w I. półroczu 1936 r. zburzenie 11 budynków, grożących zawaleniem oraz kontynuował dawniej już rozpoczętą akcję celem usunięcia szeregu ruin, pozostałych po spalonych domach jeszcze z czasów wojny światowej i walk o Lwów.

W I. półroczu 1935 r. przeprowadzono rozbiórkę 12 budynków, grożących zawaleniem. Podobnie jak i w roku ubiegłym z nastaniem pory wiosennej Zarząd Miejski podjął akcję odnawiania fasad niemal na terenie całego miasta. W I. półroczu 1936 r. odnowiono 163 fasad.

Z powyższego zestawienia wynika, że nasilenie ruchu budowlanego mimo przerw spowodowanych strajkami utrzymywało się ogólnie na poziomie nasilenia ruchu budowlanego tego samego czasokresu roku zaszłego. **Jednak ruch budowlany, który tak obiecująco się zapowiadał z wiosną b. r., został poważnie zahamowany przez kilkutygodniowy strajk budowlany, a następnie częściowo przez długotrwały brak tak niezbędnego materjału budowlanego, jakim jest cegla.**

Poza normalnym ruchem budowlanym specjalną uwagę zwrócić należy na prowadzoną pod kierownictwem nacz. inż. Helm-Pirgo akcję, zmierzającą do odslaniania i zabezpieczenia statycznego budowli staromiejskich. Akcja ta w dalszym ciągu jest prowadzona i z pięknego rynku lwowskiego rozszerzyła się w szczególności na plac Kapitulny i ulice staromiejskie Halicką, Sobieskiego i Krakowską i daje niezwykle ciekawe wyniki. Łącznie z akcją porządkowania zewnętrznego realności i robotami kanalizacyjnemi ma nietylko doniosłe znaczenie kulturalne, ale także duże znaczenie ze względu na zatrudnienie bezrobotnych.

Nowe władze Zw. Podoficerów Rezerwy

W dniach 28 i 29 czerwca 1936 r. pod protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza Śmigłego odbył się w Krakowie XI. Krajowy Zjazd Delegatów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

Po uroczystej Mszy św. w kościele Marjackim i defiladzie pod Barbakanem nastąpiła w sali Teatru Starego inauguracja Zjazdu, poczem delegaci i uczestnicy gremjalnie udali się na Sowiniec z urnami ziemi ze wszystkich rubieży Rzeczypospolitej, a następnie na Wawel w celu oddania hołdu Prochom I-go Marszałka Polski.

Drugi dzień został poświęcony wyłącznie obradom, w wyniku których, po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, Zjazd powołał nowe władze Związku w następującym składzie:

Prezes: Jakubowski Antoni, Warszawa. Wiceprezesi: Kapko Stanisław, Warszawa, Kubalak Rom, Łódź, Jarzębowski Edward, Lublin. Sekretarz generalny: Grabowski Aleksander, Warszawa. Skarbnik: Ring Karol, Warszawa. Członkowie: Alwin Stanisław, Leszno, Grytner Jerzy, Siedlce, Jochymczyk Jan, Katowice, Kulka Teofil, Gdańsk, Łysakowski Ant., Warszawa, Zambok Jan, Katowice. Komendant główny WF. i PW.: Schmidt Eugen., Warszawa.

Główna Komisja Rewizyjna: Krajewski Teodor, Kraków, Lenkisch Karol, Stryj, Karpiński Zygmunt, Kielce, Grajewski Henryk, Brześć, Wośkowiak Adam, Grudziądz.

Główny Sąd Koleżeński: Nowocień Stefan, Sosnowiec, Garbarski Jan, Kalisz, Wąsowicz Aleksander, Postawy, Jambor Stanisław, Rybnik, Kwiatkowski Bron., Lwów.

Wstrzymany ruch na linji „9“ i „10“

Zpowodu przeprowadzenia połączeń torów MKE w ul. Zyblikiewicza — zostanie wyjątkowo dnia 24 lipca br. od godz. 23-ciej w nocy zupełnie wstrzymana komunikacja ostatnich wozów tramwajowych linji „9“ i „10“, jadących przez ul. Zyblikiewicza.

Dnia tego od godz. 23-ciej w nocy ostatnie wozy tramwajowe linji „9“ jadące z Dworca gł. i Wałów Hetm., będą skierowane przez ul. Tomickiego i Kopernika, zaś wozy linji „10“ będą dojeżdżały tylko do ul. Zielonej.

KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE

Tarnopol, 23. 7. (Tel. wł.) W czasie festynu w Jadwirzu, czterech braci Szeremetów napadło na dwu braci Michaluków. W czasie bójki zabity został uderzeniem noża w okolicę serca Hryń Michaluk. Zabójcę, Pawła Szeremetę, odstawiono do szpitala więziennego, został bowiem również poważnie pobity. Bójka powstała na tle porachunków osobistych.

Podczas pomiarów pastwiska w Bortnikach pow. buczackiego, miejscowi gospodarze napadli na Wasyla Bojkę, którego pobili do utraty przytomności. Przytrzymano Wasyla Dulaka, Michała Raczkiewicza i Michała Nowickiego, przekazując ich do dyspozycji władz w Czortkowie.

Dziwne popieranie turystyki

Liga Popierania Turystyki począwszy od lipca br. uruchamia poraz trzeci z rzędu pociąg popularny ze Stanisławowa do Jamny (Jaremcza) z opuszczeniem dalszych stacyj, a specjalnie dojazdu do Czarnohory. Stanowisko to jest dziwne i zupełnie niezrozumiałe, a równocześnie smutne jest to postponowanie zastępów, żądnych naprawdę turystyki.

Z tego stanu rzeczy jest stosunkowo bardzo łatwy punkt wyjścia, trzeba tylko dobrej woli i decyzji.

Jeśli naprawdę pociąg do Jaremcza znacznie lepiej się kalkuluje — a pociąg ten odsyła się również dalej, do Worochty — to chyba lepiej uruchamiać stale pociąg popularny do Worochty, za wyższą nieco opłatą, po drodze wysadzać żądnych zabawy w Jaremczu, a żądnych turystyki — w Żeńcu i Worochcie.

W ten sposób postulat popierania turystyki na tym terenie od Stanisławowa, jeśli chodzi o pociąg popularny, będzie mniej więcej spełniony.

Z dotychczasową jednak praktyką — naprawdę trudno się pogodzić.

Dr. J. Z.

Szczery

Pewien kochający prawdę człowiek tak się skarżył swemu przyjacielowi:

„Nie mogę pojąć nienawiści ludzkiej do mnie, i niewiem, za co mnie nie lubią. Czy za to, że nigdy nie skłamałem? Onegdaj śmiertelnie obraził się na mnie p. K., gdy na jego twierdzenie, że powiesi się, o ile tak dalej źle mu się będzie powodziło, poradziłem mu, żeby nie czekał na ostateczność, ale odrazu się powiesił. — Pewna pani, kiedy indziej, skarżyła się, że starzeje się. Przypatrzywszy się jej uważnie, przyznałem jej słuszność, obraziła się. — Dziękując za gościnę znajomemu, napisałem: Wyjechałem pod wrażeniem złego wyglądu Pana. Muszę przyznać, że serdecznie się tem cieszę. Może Pan mieć bezwględną pewność, że wnet skończy się Pańska wędrówka po tym ziemskim padole płaczu... — obraził się. Wytłumacz mi, kochany, co może być powodem, że ci ludzie obrażają się? Boleję nad tem, chcę zrozumieć i nie mogę. **Dlaczego mnie tak nie lubią, unikają?“**

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Zjazd starostów w Tarnopolu

Tarnopol. (Tel. wł.) W sali sesyjnej Urzędu Wojewódz. odbył się wczoraj zjazd starostów województwa tarnopolskiego pod przewodnictwem p. wojewody dr. Alfreda Biłyka z udziałem naczelników wydziałów. Po wysłuchaniu sprawozdań starościńskich o sytuacji ogólnej w poszczególnych powiatach, p. Wojewoda udzielił starostom wytycznych dla dalszej pracy w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej i opieki społecznej. Realizację tych zagadnień polecił wojewoda oprzeć na jak najwszechstronniej pojętem poczuciu sprawiedliwości i poszanowaniu prawa i interesu obywateli bez różnicy wyznania i narodowości. Specjalną troskę objawił wojew. Biłyk dla sprawy podniesienia kultury rolnej, wyglądu zewnętrznego miast i osiedli, jakoteż dla spraw oświatowych.

P. Wojewoda położył też nacisk na konieczność otrzymywania z terenu wiadomości realnych, odpowiadających najściślej prawdziwemu stanowi rzeczy w każdej dziedzinie — podkreślając, że musi decydować na podstawie elementów, otrzymywanych od organów podwładnych i stąd musi się domagać informacyj dokładnych i rzetelnych.

P. wicewojewoda Niepokulczycki i naczelnicy wydziałów poruszyli szereg aktualnych zagadnień organizacyjnych i administracyjnych, udzielając przytem swoich wskazówek i potrzebnych wyjaśnień. Zjazd, który rozpoczął się o godz. 10, zakończył się o godz. 17.

* * *

ZABITY PRZEZ PIORUN został obok Pieniak Semczuk Jan, który podczas ostatniej burzy schronił się pod drzewo przy drodze.

ROZBUDOWA URZĘDU POCZTOWEGO W TARNOPOLU, której plany są już zatwierdzone, rozpoczęta będzie z początkiem sierpnia. Od strony ul. Piłsudskiego stanie 2-piętrowe skrzydło, zaś od ul. Mickiewicza zostanie nadbudowane drugie piętro. W suterenach urządzone będą szatnie. Wejście do holu będzie z rogu ul. Piłsudskiego i Mickiewicza. Roboty mają być tak prowadzone, by w jesieni skrzydło było już pod dachem.

42 PÓŁKOLONIJ BEZPŁATNYCH DLA DZIATWY w wieku od 2—10 lat zorganizowanych zostało w pow. czortkowskim przy pomocy TSL., organizacyj kobiecych i sióstr Szarytek.

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA WINOBRANIA, które po dłuższej przerwie, znów tego roku odbędzie się w Czortkowie, są w pełnym toku. Plan uroczystości układa specjalny komitet. Najpoważniejsi plantatorzy winnej latorośli to Zw. Strzel. (2 ha), Wydział pow. (1 ha) i Silski Hospodar (1 ha).

ŻYDOWSKI BOGACZ. Izrael Zwerdling sprzeniewierzył, względnie usunął z pod węzła egzekucyjnego 30.000 kg. hreczki, zajętej na podatek przemysłowy. Urząd Skarbowy wygotował nań doniesieni ekarne.

PIŁKA NOŻNA W TARNOPOLU. W niedzielę odbyły się na stadjonie sportowym PW. i WF. zawody piłki nożnej między drużynami W. C. K. S. „Kresy" — Z. K. S. „Jehuda" z wynikiem 5:1 4:0). W pierwszej połowie przewaga Kresów, które uzyskały pod rząd 4-ry bramki, w drugiej zaś gra równorzędna. Bramki uzyskali dla Kresów: Zacharjasiewicz 2, Białogórski 2, Witek 1, dla Jehudy: Katz 1. Na wyróżnienie z Kresów zasługują: Witek nowo pozyskany napastnik z K. S. „Tarnovii", oraz Rasz czuk, z Jehudy: Denkber. Widzów z powodu upału niewiele, bo około 1.000. Sędzia p. por. Gil.

2.000 STRAŻAKÓW STRZEŻE MIENIA PRZED OGNIEM w powiecie tarnopolskim. Wedle wydanej ostatnio jednodniówki, na terenie Tarnopola i powiatu czynnych jest 74 Ochotniczych Straży Pożarnych, 2 straże wojskowe (pogotowie przeciwpożarowe), 1 straż miejska zawodowa, 1 straż kolejowa i 1 straż przemysłowa. Straże te liczą w swych szeregach blisko 2 tysiące strażaków.

NOWY DOM LUDOWY powstał w Pauszowie ad Czortków staraniem TSL. W ostatnią niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przy udziale duchowieństwa i licznych rzesz ludności z sąsiednich gromad.

ZA NIEWIERNOŚĆ MAŁŻEŃSKĄ zamordował żonę Eudokję reemigrant z Argentyny Koncur Michał w Humniskach pow. Trembowla. Sprawca po zadaniu żonie 12 ran kłutych nożem kuchennym usiłował popełnić tym samym nożem samobójstwo. Odstawiono go do szpitala powszechnego w Tarnopolu

Z Worochty

ZAWODY SPORTOWE. W najbliższą niedzielę, t. j. 26 b. m. odbędą się w parku sportowym pod Puharkiem zawody w siatkówkę i koszykówkę o nagrodę przechodnią Klimatyki. W zawodach wezmą udział drużyny K. S. Prut, Związku Rezerwistów i Związku Strzel. Jako nagrodę przechodnią ufundowała Komisja Klimatyczna statuetkę orła z odpowiednim napisem. Prócz tego dla zwycięskiej drużyny przypadnie nagroda w formie kompletnego wyekwipowania sportowego.

KINO VENUS, mieszczące się w starej sali „Sokoła", koło pierwszego wiaduktu, daje przedstawienia w soboty, niedziele i święta.

BĘDĄ MEGAFONY RADJOWE. Urząd Wojewódzki zatwierdził wydatek na zakupno nadawczego aparatu radjowego. Fakt ten pozwoli Klimatyce na zakupno odpowiedniego aparatu, z którego będzie można nadawać wyjątki programu radjowego, dowolną muzykę z płyt, komunikaty lokalne i transmisje ze zdarzeń miejscowych. Megafony zostaną zainstalowane w kilku punktach na deptaku i na placach, co przyniesie naturalną, a tak po żądaną, rozrywkę. Jest dążeniem Klimatyki, ażeby sfinalizować tę sprawę jak najrychlej, jeszcze w bieżącym sezonie letnim.

APEL DO WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Auta przyjeżdżające do Worochty, wyprawiają na ulicach prawdziwe harce, a ponieważ drogi nie da się stale utrzymać w wilgotnym stanie, wznoszą tumany kurzu, co zakrawa na kpiny z pojęcia uzdrowiska. Apelujemy o natychmiastowe ograniczenie szybkości aut na terenie Worochty do ustalonego minimum, oraz o ścisłe przestrzeganie tego nakazu. Przy tej sposobności wyrażamy pogląd, że sprawa rozwiązania nawierzchni dróg w Worochcie, ciągnie się strasznie długo, latami, a tymczasem, prócz popravienia „makadamu" żadnego bardziej trwałego materjału się nie wprowadza. Czy nie byłby już najwyższy czas wytężyć siły w tym kierunku.

NIEPOTRZEBNA ZWŁOKA W NADLEŚNICTWIE. Sprawa wydzierżawienie terenów pod Rebrowaczem na stadjony sportowe utyka w Nadleśnictwie, zabiera sporo czasu i niepotrzebnej energją, a skutkiem tego żółwim krokiem posuwają się roboty inwestycyjne na tym objekcie. Jeżeli czynniki oficjalne urzędowo nakazują współpracę wszystkich czynników w uzdrowiskach — dziwnem conajmniej wydaje się, że sprawa ta ugrzęzła w lokalnych władzach od lutego 1935 r. Czyż nie lepiej byłoby załatwić więcej spraw w terenie, aniżeli na biurku?

MIEJSCE POD KRZYŻEM — UPORZĄDKOWANE. Miejsce w okolicy krzyża Sobieskiego, pod którym zsypana jest ziemia z karpackich pobojowisk legjonowych, zostało ogrodzone, uporządkowane, obsadzone kwiatami i topolą piramidalną. Jest to miejsce historyczne, pod którem odbywa się zakończenie marszu huculskim szlakiem II. Brygady.

DANCING NA DWORCU. Jedyna, zdaje się w Polsce, posiada Worochta swoją specjalność: dancing na dworcu kolejowym. Trzeba stwierdzić, że impreza cała pod kierownictwem p. Michała Szczepańskiego sprawia miłe i dodatnie wrażenie i cieszy się szerokiem poparciem gości i turystów, którzy po marszach potrafią pohasać na dworcu. Nawet odjeżdżające skauki umieją przy dźwiękach dolatującej z sali muzyki potańczyć na pożegnanie na peronie. Miły to obrazek zdrowego życia i naturalnej niekrzykliwej swobody.

OKOLICA DWORCA KOLEJOWEGO — DALEJ W NIEŁADZIE. Nasza notatka o czystości okolicy dworca nie dotarła widocznie do właściwego adresata, ponieważ nie można było skonstatować żadnej zmiany na lepsze. Wobec tego ponawiamy prośbę pod adresem właściwych władz kolejowych o utrzymanie w należytej czystości okolicy dworca, samego dworca i ul. Dojazdowej, będącej samem centrum uzdrowiska. Ze względu na położenie omawianych miejsc i znaczenie czystości dla uzdrowiska — wyrażamy przekonanie, że tym razem prośba nasza nie minie bez echa.

Wzrost światowej produkcji przemysłowej

Produkcja przemysłowa w wielu państwach w ostatnich miesiącach poważnie wzrosła. W I. kwartale br. wskaźnik produkcji przemysłowej w Belgji w stosunku do I kwartału 1935 roku wzrósł o 18 proc., w Austrji o 17, w Czechosłowacji o 15, w Niemczech o 11, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Anglji po 9, we Francji o 7, we Włoszech i w Polsce o 5, a w Holandji o 2 i pół proc.

Światowe wydobycie ropy naftowej podniosło się w I kwartale br. w stosunku do odpowiedniego okresu poprzedniego roku o 12 proc., a węgla o 7 proc. Wytwórczość surówki żelaza i stali zwiększyła się o ca 20 proc., a cynku o blisko 10 proc. W kwietniu br. światowa wytwórczość stali przekroczyła pierwszy raz od 6-ciu lat przeciętną wytwórczość miesięczną z roku 1929.

Rachunkowość rolna

(—). Jak się dowiadujemy, Lwowska Izba Rolnicza, idąc w ślad życzenia rolników, opracowała uproszczoną rachunkowość rolną dla gospodarstw folwarcznych ponad 60 ha. System rachunkowości opracowany został w ten sposób, by nie przedstawiał on trudności dla rolnika, a był podstawą dla zeznań podatkowych. O ile rolnicy zastosują tę rachunkowość, bedzie ona dla nich doskonałą bronią przeciw nadmiernym podatkom, które dotąd oblicza się na podstawie norm dochodowości, a które nie są doskonałym sprawdzianem dochodów rolnika. Wprowadzenie tej rachunkowości jest dalszym krokiem w uporządkowaniu stosunków w naszem rolnictwie

DOWCIP POLITYCZNY ZAGRANICY



Wywieszanie trzykolorowej, narodowej flagi jest we Francji połączone z pewnem niebezpieczeństwem. Obrazek nasz wskazuje na ostrożność, z jaką sąsiad podgląda sąsiada, zanim odważy się na wywieszenie flagi.

..program radjowy.

SOBOTA, DNIA 25 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Koncert południowy w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 12.55 (Lw.) „Magik wesołej wyobraźni" (anegdoty o Pinettim) — wygłosi Ludwik Siwezawski. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 (Lw.) „Hipek chce mieć order" — wesoła audycja dla dzieci młodszych w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Morze jako źródło życia" — pogadanka. — 17.00 Koncert z ogrodu Zoologicznego. — 17.50 (Lw.) „Puszcza górska Czywczyna" — pogadanka — wygłosi Jan Bolesław Liwoczyński. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. — 18.05 (Lw.) Recital wiolonczelowy Jana Sebastjana Barwińskiego. Przy fortepianie Natalja Barwińska. 18.25 (Lw.) Program na jutro. — 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 20.15 (Lw.) „Żołnierz Niepodległej Polski" w opracowaniu kpt. Jerzego Ciepielowskiego. — (Audycja dla Polaków zagranicą). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. — 21.30 1. „Niezawodny system" — skecz. 2. „Niepewność" — monolog. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.10 (Lw.) Wiadomości sportowe. 22.15 (Lw.) „Szlem w piosenkach" lekka audycja muzyczna w wykonaniu: chór „Wesołej Piątki" Love Short (międzynarodowe piosenki), Leszek Stempowski (piosenki przy lutni), Jerzy Grabon (trąbka), T. Seredyński (solo fortepianowe łączące piosenki — hott'jazz i akompanjament). 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna.

HUMOR

PRZEPOWIEDNIA

Pewna wróżka wróżąc z kart pannie, powiada: „jakiś człowiek zabiegnie pani drogę" — „Już znowu"? — przeraziła się panienka, — „dopiero przedwczoraj przejechałam jednego".

FACHOWY OSĄD

„No, już przeszło rok jesteś samodzielnym szoferem. Jakież zdanie mają o tobie, — powiedział ci już kto co o tobie myśli?"

„O tak, dwa tygodnie aresztu z zamianą na 100 zł. grzywny".

KONIECZNOŚĆ

Pani przeglądając świadectwa służącej: „Coś za często zmieniałaś miejsca moje dziecko".

Służąca: „To nie moja wina, proszę pani, to mój narzeczony ma miejsce w wędrownym cyrku".

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

MIESZKANIA
1 i 1 pokój, do wynajęcia. Romanowicza 11. 3441

UMEBLOWANY
pokój do wynajęcia od zaraz. Gołąba 9, m. 3. 3491

POKÓJ,
umeblowany, — frontowy, klatkowy, wynajmę zaraz katolikowi. Kochanowskiego 1. 36.

KAWALERSKI POKÓJ,
nyża, przedpokój, wynajmie gospodarz. Ul. Dybowskiego 2. 3447

CZTERY POKOJE,
do wynajęcia, ul. Listopada 1. 116. 3467

POKOJU
z kuchnią szukam od 1. IX., lub 1. X., w śródmieściu. — Zgłoszenia do Adm. „Jedna osoba". 3455

POKÓJ I KUCHNIA,
pokój, nyża, kuchnia, do wynajęcia. Lw. Dzieci 6. 3470

DO WYNAJĘCIA,
cztery pokoje frontowe, komfort, obok Techniki. — Zachariewicza 7. 3475

POKÓJ,
umeblowany, z osobnem wejściem, do wynajęcia. — Łyczakowska 15, parter, III. schody, drzwi 33. Oglądać od godz. 11-tej. 3481

DO WYNAJĘCIA,
5 pokoi, system korytarzowy, II. p. Kadecka 4. 3461

KUPNO

SINGERA
maszynę krytą, kupię. Senatorska 7, drzwi 4. 3494

KUPIĘ DOM,
o 3—4 pokojach, nowoczesny komfort — blisko tramwaju. Płacę gotówką. Zgłoszenia „J. J." 3463

KUPIĘ
wózek dla niemowlęcia, ul. Dąbrowskiego 7, I. piętro. 3487

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM,
jasną, jasionową sypialnię. Bonifratrów 4, m. 2. 3488

FOKSTERJERY,
małe, — czystej rasy — do sprzedania po 25 zł. sztuka. Zgłoszenia: Brzuchowice — Stefanja Małaczyńska. 3476

DOM
w Zimnej Wodzie, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, elektryka, własna studnia, ogród 200 sążni, 3 minuty od stacji — wolny od podatku. Sprzedam Dr. Filar. Zimna Woda. Tel. 12. 3446

ŁADNY
dom, parterowy, ogród, sprzedam. — Wiadomość Strzelecka 6, Lewandówka. 3448

PIANINO
pierwszorzędne, okazja, — sprzeda Skleniarski, Kopernika 26. 3489

ZDROJOWISKA

JASIENICA ZAMKOWA,
Letnisko — pokoje z utrzymaniem 3 zł. dziennie. — Ewentualnie pokoje z użyciem kuchni 30 zł. Zgłoszenia: Willa „Znicz" poczta Jasienica Zamkowa. 3477

ROZŁUCZ,
Pensjonat „Stanisława" pięknie położony, pokoje z balkonami, słoneczne, z wiktem. Ceny niskie. 3482

TOPOLNICA,
na linji Sambor — Sianki. Pensjonat „Irena" — poleca ładne pokoje słoneczne, z pierwszorzędnem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. Rzeka, las, stacja kolejowa, poczta, lekarz w miejscu. Zgłoszenia Pensjonat „Irena", Topolnica, p. Strzyłki. 3483

WOLNE POSADY

FRYZJERSKI
młody pomocnik, chrześcijanin i praktykant, umiejący golić, kręcić loczki, zostanie przyjęty. Zniesienie — Lwów, ul. Nowozniesieńska 1. 49. 3478

MLECZARNIA,
Lwów — Ponińskiego 31 w podwórzu, zatrudni zaraz zwinną podkuchenną i pracowite dziewczęta do mycia naczyń. Zgłoszenia osobiste. 3480

STARSZY
praktykant kucharski, zdolny, poszukiwany zaraz. Lubień Wielki. — Restauracja Zdrojowa. 3460

DWÓR WYŻŁÓW,
poczta Bełz, przyjmie zaraz samodzielną, rutynowaną gospodynię z dobrem gotowaniem. 3479

HANDLOWCY —
sprzedawcy, oraz pracownicy magazynowi, z praktyką w zakresie artykułów wodociągowo - sanitarnych i technicznych — poszukiwani. — Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Technosan" do Administracji. 3486

RÓŻNE

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. Czystość, tel. 259-17.

WSZELKIE
rekonstrukcje, odnawianie fasad, wykonuje na raty, Jan Wysocki, kr. Leszczyńskiego 50. Tel. 275.03. 3484

STARSZE MAŁŻEŃSTWO
spokojne i pracowite, obejmie dozorcówkę. Jaknajlepsze polecenia i kaucja. — Zgłoszenia „Dwie osoby", do Administracji. 3490

POSZUKUJĘ
wspólnika (czki) z gotówką do intratnego interesu. — Zgłoszenia pod „Katolik".

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15